

(PART

Jeszcze jedna instrukcja

Ciąg dalszy ze str. 1

lickim. Są one takie same jak w przypadku nauczania religii katolickiej.

Państwo — podkreśla się w dokumencie — gwarantuje rodzicom prawo do pobierania przez ich dzieci nauki religii w szkołach państwowych i w punktach katechetycznych stosownie do ich wyznania oraz osobistych przekonań. Nauka religii powinna odbywać się w duchu ekumenicznym, w poszanowaniu zasad wolności sumienia i wyznania, w atmosferze wolnej od nietolerancji i dyskryminacji. Nikogo nie wolno zmuszać do pobierania nauki religii w państwowych szkołach. W szkołach, do których chodzą uczniowie różnych wyznań oraz religii, a także niewierzący — nauczanie i wychowanie należy kształtować w duchu tolerancji.

W klasach, w których będzie się prowadzić modlitwę przed i po zajęciach szkolnych, uczniów, którzy z racji swoich przekonań nie chcą uczestniczyć w modlitwie należy zachęcić do chwili skupienia i ciszy — stwierdza w objaśnieniu do instrukcji minister Edukacji Narodowej Henryk Samsonowicz. W klasach wielowyznaniowych można wprowadzić modlitwę indywidualną w ciszy, lub posługiwać się tekstem wspólnym przyjętym przez te wyznania. W każdym wypadku wprowadzenie modlitwy w klasach wymaga od nauczycieli szczególnego taktu i delikatności oraz zwrócenia baczej uwagi na sytuację uczniów innych wyznań i niewierzących. Nie można dopuszczać do tego, aby modlitwa w szkole stała się przyczyną konfliktu lub poczucia dyskryminacji niektórych osób.

Instrukcja przewiduje wynagrodzenie dla nauczycieli religii takie same, jak dla innych nauczycieli, jednakże realizacja tej zasady w całej pełni będzie możliwa dopiero od 1 stycznia 1991 r. (PAP)

Prawosławne święto Matki Boskiej Zielnej

Wczoraj w związku z prawosławnym świętem Zaśnięcia Najświętszej Marii Panny, odpowiednika rzymskokatolickiego święta Matki Boskiej Zielnej (obchodzonym 28 sierpnia), do Białegostoku przybyli biskupie członkowie Świętego Synodu Prawosławnego Kościoła Autokefalicznego w Polsce, do którego należą również biskup Claudio z Akwilei we Włoszech oraz metropolita Lizbony i całej Portugalii Gabriel. W poniedziałek wzięli oni udział w uroczystym oficjum (nieszpory i jutrznia) w katedrze św. Mikołaja przy ul. Lipowej. Dziś, w dzień święta, biskupi odprawiają liturgie pontyfikalną w cerkwi Zaśnięcia Najświętszej Marii Panny w Starosielcach. (Ban)

Wędliny z Wielkopolski

Ciąg dalszy ze str. 1

no w PSS, w związku z niewystarczającymi ilościami wyrobów przekazywanych przez OPPMs, w Białymstoku, dostawców poszukuje się gdzie się da.

Obecnie przetwory mięsne dowozi 23 producentów, w tym GS-y z okolic Białegostoku. Niewielkie ilości otrzymujemy w WPPMs w Elku i zakładów w Ostrołęce. Natomiast w Sokółowie Podlaskim w sierpniu przeprowadzany jest remont. Czy jednak sprowadzanie wędlin aż z Wielkopolski nie jest zbyt kosztownym przedsięwzięciem? Z tamtych zakładów otrzymujemy, w ramach ich dodatkowej produkcji, w poniedziałki (i to nie w każdy) w granicach 7-8 ton.

Towar jest mniejszy więcej w tej samej cenie, co od rodzimych wytwórców. Niektóre asortymenty mało znane na naszym rynku, np. kiełbasa helska czy wędzonka krotoszyńska. Co ważniejsze — wyroby są dobrej jakości, o wysokich walorach smakowych. (gs)

Kto spowodował katastrofę w Ursusie?

Ciąg dalszy ze str. 1

Tadeusz M. ma 42 lata, w przedsiębiorstwie PKP pracuje 27 lat, od 17 lat jest maszynistą i cieszy się bardzo dobrą opinią w miejscu pracy.

Ustalenie stopnia ewentualnej winy i odpowiedzialności maszynisty Tadeusza M. jest zadaniem śledztwa prowadzonego przez Prokuraturę Wojewódzką w Warszawie, w którego toku zostana wykorzystane wyniki ekspertów technicznych oraz specjalistycznych badań medycznych i psychologicznych.

W katastrofie śmierć poniosło 16 osób a 41 osób rannych zostało hospitalizowanych. Aktualnie w szpitalach przebywa 36 osób, stan zdrowia rannych ulega stopniowej poprawie, stan 3 osób jest nadal ciężki.

EKSPRESEM

Ciąg dalszy ze str. 1

obraczkę, radiomagnetofon i 30 kaset, w Grajewie przy ul. Kołowej — kołuch.

TRAGICZNA JAZDA

18-letni Roman P. w niedzielę wieczorem uderzył w Wolce Nureckiej swym motocyklem „WSK” w tył nie oświetlonej przyczepy ciągniętej przez traktor. Motocyklista zginął, a traktorzysta uciekł.

DZIWNE I CIEKAWY

Na policję zgłosiła się pani C.N. W mieszkaniu niby wszystko w porządku, ale gdzieś zaginęła biżuteria wartości blisko 3 mln zł i 60 dolarów.

„Turysta” odwiedził jedną z piwnic w Łomży, z której zabrał motorynkę, namiot, rower, materace, butle gazowe z kuchenką, przetwory owocowe na łączną sumę 4 mln zł.

Amator wideo spłądował zaś samochód obywatela RFN ustawiony na polu namiotowym w miejscowości Wiertel (gmina Pisz). Ukradł kamerę wideo i aparat fotograficzny za 6270 marek.

SPOKOJNA?

Mieszkaniec Łomży po pobudce wyjrzał przez okno i stwierdził z przerażeniem, że jego „maluch” pozostał bez czterech kół. Potem okazało się, że zginęło jeszcze pięć kół, wszystkie fotele i akumulator. „Fiat 1300” był zaparkowany na ul. Spokojnej... (dk)

Nie musisz, możesz...

Ciąg dalszy ze str. 1

latniej niż niegdyś państwowe zakłady.

Inflacja spowodowała, że interesy PZU — monopolisty na krajowym rynku — uległy zachwianiu. Usankcjonowane wieloletnią praktyką lokowanie zasobów na nisko oprocentowanych kontach w NBP okazało się zżubne. Pieniądże ze składek stopniały, co grozi wypłatom odszkodowań. Najdotkliwiej chyba stało się to odczuwalne w ubezpieczeniach komunikacyjnych. Do ich opłacalności doprowadzić mieli klienci składkami podwyższanymi z kwartału na kwartał. Czy do tego doszło? Nie wszędzie; w Warszawie np. obecne wypłaty odszkodowań przekraczają o 60 proc. wysokość zebranych składek, nie licząc kosztów PZU.

Wprawdzie od 1989 r. PZU uzyskał prawo lokowania funduszy, również np. w papierach wartościowych czy w udziałach, ale nie udało mu się zmienić polityki, bo inflacja dalej pogarszała sytuację finansową i nie bardzo było co lokować, a brak praktyki w tej dziedzinie paraliżował działania.

Do niedawna w ubezpieczeniach krajowych i zagranicznych funkcjonowały niepodzielnie PZU i „Warta”. Dopiero przed dwoma laty trochę niepokój w tej komfortowej sytuacji wprowadziła „Westa” z Łodzi. Obecnie działają następne firmy, a mianowicie: „Polisa”, „Atu” i „Pirobud” — zajmujące się

Czy dojdzie do „tytoniowej rewolucji”?

Ciąg dalszy ze str. 1

„Komsomolskaja Prawda”, zapadła decyzja o wykorzystaniu strategicznych zapasów machorki.

Moskiewski dziennik zauważa przy okazji, że obecny kryzys został zaprogramowany przed czterema laty, kiedy to ówczesny wicepremier i członek Biura Politycznego KC KPZR Gejdar Aliev zainicjował po cichu — w cieniu sławetnej kampanii antyalkoholowej — kampanię antynikotynową. Na jego polecenie zmniejszono produkcję tytoniu oraz ograniczono import surowców i maszyn dla przemysłu tytoniowego. W efekcie — píše gazeta — z olówkiem w ręku można było obliczyć, z dokładnością do miesiąca, a nawet tygodnia, kiedy w ZSRR zabraknie papierosów. (PAP)

Pozostała tylko jedna gwiazda...

W niedzielę późnym wieczorem kilkusetosobowa grupa demonstrantów zaatakowała siedzibę BPS — budynku dawnej BPK w Sofii. Najpierw powybijano szyby kamieniami i pałkami, a po sforsowaniu drzwi od strony Placu Demokracji podpalono niektóre pomieszczenia na parterze. Z okien wyrzucano pliki papierów. Milicja nie interweniowała.

Plac przed płonącym budynkiem zapelnily wkrótce tysiące osób, które wykrzykiwały hasła antykomunistyczne w rodzaju „Precz z BPK”, „Będziemy palić”. Straż pożarna nie mogła wkroczyć do akcji. Do godz. 2.00 czasu miejscowego pożar nie został ugaszony. Radio podało, że wiceprezydent Atanas Semerdziejew został ranny po uderzeniu bu-

telką w głowę. Innych ofiar nie stwierdzono.

W radiowej odezwie prezydent Zeliu Zelew określił zajście jako wybrzyk, grożący chaosem i wojną domową, wprowadzeniem dyktatury wojskowej. Zaapelował do wszystkich obywateli Bułgarii, aby powstrzymali się przed aktami przemocy. Podkreślił, że naród bułgarski nie pozwolił na zejście z drogi prowadzącej do demokracji parlamentarnej, a także zapewnił, że kierownictwo kraju podejmie niezbędne kroki dla przywrócenia porządku publicznego.

Przypuszczalnie przyczyną zajść była zapowiedź podpalenia się jednego z członków „Inicjatywy Niesubordynacji Obywatelskiej” Plamena Stahczewa, o ile z budynku BPS nie zostaną usunięte niebułgarskie symbole. W piątek zdjęto z frontonu 2-metrowy kamienny relief z sierpem i młotem, jedna gwiazda na iglicy pozostała. Do samospalenia nie doszło.

Wszystko jest możliwe

Ciąg dalszy ze str. 1

go obrzeżach. Dopiero żołnierze, którzy go gonili autobusem, zdolali przeskoczyć na czołg i obezwładnić jego kierowcę. Obito się bez ofiar.

Wyczyny wojskowego z Omska przeliczył pasażer pociągu, który pociągnął za hamulec w rejonie miasta Ujara i zażądał, aby skierowano skład do Sztokholmu.

Według prognozy białostockich synoptyków wtorek w regionie zapowiada się zupełnie dobrze:

Pogoda

* zachmurzenie małe, okresami umiarkowane; temperatura maksymalna od 22 do 24 st. C, minimalna od 7 do 9 st. C; wiatr słaby, okresami umiarkowany z kierunków wschodnich. W środę — nieco ciepłej. (nll)

Połączenie tradycji z przyszłością

Ciąg dalszy ze str. 1

określenia „Polski”, ponieważ zastrzeżono je dla NBP. Bank Rolniczy to nie nowość. Tradycje takich instytucji sięgają stu lat, kiedy to banki chłopskie organizował ksiądz Piotr Wawrzyniak. Obecnie tworzą go: Duszpaństwo Rolników, PSL i „Solidarność” RI. W województwie białostockim czynnie włączyło się do tego zwłaszcza stronnictwo. Zainteresowanie jest spore.

Bank jest na razie w stadium organizacji; prace na szczeblu centralnym (siedziba w Bydgoszczy) mają być sfinalizowane do końca tego roku, zaś oddziały krajowe i zagraniczne powstaną do końca przyszłego. Jeden z nich ma mieścić się w Białymstoku (jaką przyjmie nazwę, czy np. Podlaski — jeszcze nie wiadomo), w siedzibie ZW PSL przy ul. Sienkiewicza 22

(informacje pod nr tel. 435-825 i 435-342). Warto wspomnieć, że w tym budynku przed wojną też funkcjonował bank.

Kapitał WBR będzie tworzony wyłącznie z imiennych akcji o wartości 2 mln zł. W pierwszym etapie wypuszczonej zostanie 10 tys. akcji założycielskich, które będą preferowane. Na czym to polega? Ich posiadacze otrzymają o 20 proc. wyższe dywidendy, a jedna taka akcja równa się pięciu głosom (zwykła — jednemu). Jak nas poinformowano — dotychczas wykupiono w kraju akcje za przeszło 2 mld zł.

Członkami banku powinni być przede wszystkim rolnicy oraz osoby związane z tą sferą, np. pracujące w usługach i rzemiośle. Jako że jest on prywatny, nie będą mogły doń wstępować instytucje państwowe.

Co w zamian zaoferuje swoim akcjonariuszom? Pomoc w zakupie maszyn, urządzeń i materiałów budowlanych oraz ziemi (w tym sprzedaż). Umożliwi otrzymanie najkorzystniejszego kredytu na najniższy procent. Chce też ułatwić sprzedaż wytworzonych przez rolnictwo produktów oraz organizowanie przetwórstwa rolno-spożywczego; chodzi tu o sprawy związane z pożyczkami na te cele. Wreszcie bank zajmie się nie tylko sferą finansową. Powołane zostanie coś w rodzaju komórek doradczych, których przedstawiciele podpowiedzą rolnikom co najopłacalniej produkować, hodować lub uprawiać.

Dodajmy, że ma to być bank nowoczesny, skomputeryzowany. Tak więc nastąpi połączenie tradycji z przyszłością. (gs)

NA DRUGIEJ CZĘŚCI piątej sesji Rady Miasta Łomży spotkało się wczoraj 29 spośród 33 radnych. Porządek dzienny przewidywał tylko dwa punkty: uchwalenie statutu miasta i regulaminu rady oraz wnioski i zapytania. Obrady otwo-

sprawile wotum zaufania dla dotychczasowego szefa rady. 16 radnych głosowało „tak”. Komisja skrutacyjna ogłosiła, że rada wyraziła wotum zaufania.

Przed półtora tygodniem rada przyjęła uchwałę w sprawie swej nazwy. Do tej pory

pominającą tę sprzed tygodnia, przy jednym głosie wstrzymującym się, uchwalono statut miasta. W głosowaniu nad regulaminem rady miejskiej jeden radny był przeciw, zaś dwóch wstrzymało się od głosu. Przyjęto także schemat organizacyjny

Łomża ma swój statut

Wotum zaufania dla przewodniczącego

rzył wiceprzewodniczący rady, Paweł Drożyner.

Obrady rozpoczęły się jednak nietypowo. Przypomnijmy, po wniosku radnego dr. Antoniego Chojnowskiego, złożonego na poprzedniej części sesji, a dotyczącego ustąpienia przewodniczącego Rady — Henryka Kapuściaka, przewodniczący postawił swoją osobą do dyspozycji rady. Pierwsza część obrad rozpoczęła się od tego właśnie zagadnienia. Postanowiono przeprowadzić tajne głosowanie w

nazywała się radą miasta. Okazało się jednak, że zmieniły się pewne przepisy samorządowe, które jednoznacznie określają nazewnictwo. Sprawa ta zbulwersowała radnych, jako że — ich zdaniem — ingerencje rządu sięgają zbyt daleko w działalność lokalnych samorządów. W związku z tym postanowiono zawiesić uchwałę w sprawie nazewnictwa i skierować ostry protest do Sejmu.

Po bardzo rzeczowej dyskusji, tylko momentami przy-

Urzędu Miejskiego wprowadzający m.in. znaczne korekty w ilości wydziałów.

Radny — dr Henryk Perkowski poinformował o przebiegu ostatniego sejmiku samorządowego oraz — razem z prezydentem M. Przeździeckim — o pobycie delegacji z Francji, która interesowała się m.in. problemami bezrobocia. Wiceprezydent Tadeusz Mądry zapoznał radnych ze sprawozdaniem z działalności Zarządu Miasta. (klos)

— Gdzie mieszka? — Przy Grochowej. — A gdzie to? — Dawniej: Ostrowskiego. — O, to wiem. — Jeszcze dawniej — Grochowa.

— Nie pamiętam...
Takie rozmowy, będące znakiem czasu, gdy toczą się między znajomymi, mogą być nawet zabawne. Gorzej, gdy mają miejsce np. w banku, albo w jakimś urzędzie. Petent mówi, iż mieszka przy ul. Świętojańskiej, a w dowodzie osobistym ma wpisane: Nowotki. No i sprawy nie udaje mu się załatwić. Na nie tłumaczenia, że zmieniono nazwę ulicy. Panią z okienka odsyła go do biura meldunkowego po stosowny wpis.

Wpada więc podminowany człowiek do biura ewidencji ludności, rzuca dowód i każe sobie wpisać nową nazwę ulicy, dodając, iż nie on to przemianowywanie wymyślił. Kłedy jednak dostaje do wypełnienia druczek z dużą ilością rubryk, to nawet jeśli wcześniej cieszył się ze zmiany Dzierżyńskiego na Legionową, teraz zaczyna wrzeszczeć: a na co, a po co, on nie zmienia miejsca zamieszkania, tylko jemu zmienili nazwę ulicy i nikt go o to, czy chce, nie pytał.

Dostaje się, oj dostaje, Bogu ducha winny urzędnikom od rozwieszonych i pieklących się klientów.

Białystok jeszcze w tym roku będzie miał swój pierwszy własny bedeker. Takiego przedsięwzięcia wydawniczego podjęło się Wielobranżowe Towarzystwo Techniczno-Produkcyjno-Handlowe „Ekvaria”. Nie będzie to jednakże klasyczny przewodnik, lecz zwięzłe, a zarazem obszerne i kompleksowe kompendium zawierające m.in. dokładny plan miasta i poszczególnych dzielnic, spis wszystkich ulic, wykaz instytucji, przedsiębiorstw i zakładów pracy, sklepów firmowych i patro-

Z bedekerem nie zbłądzisz

nackich, obszerny serwis informacyjny dotyczący oświaty i nauki, służby zdrowia, motoryzacji, handlu i usług. Wydawnictwo, zatytułowane „BEDEKER-BIAŁYSTOK 91”, ukazuje się w czwartym kwartale br. Przewidziane są doroczne i okolicznościowe wersje, m.in. związane z zapowiadaną wizytą papieża Jana Pawła II. Fragmenty tekstu będą w tłumaczeniu na języki angielski, niemiecki, rosyjski i esperanto. Stąd stanowić będzie nieocenioną pomoc dla ludzi biznesu, turystów zagranicznych i krajowych, pielgrzymów, producentów, handlowców i usługowców, mieszkańców nie tylko stolicy województwa, ale i całego regionu. Co ważne — zainteresowani mogą jeszcze znaleźć się w bedekerze. Bliskość kontakt — „EKVARIA” (41-04-10, 41-03-76, 41-04-67, ul. Sienkiewicza 44/46). (h)

Do posła Ziemi Białostockiej — JERZEGO SLEZAKA, w czasie jego dyżurów, zgłaszają się często osoby niepełnosprawne lub ich opiekunowie, sygnalizując problemy nierzadko te grupy ludzi. Wynikiem rozmów były wystąpienia do ministrów: Zdrowia i Opieki Społecznej, Pracy i Polityki Socjalnej oraz Finansów. Wnioski dotyczyły zwiększe-

Samochody dla inwalidów

nia możliwości nabywania przez osoby niepełnosprawne samochodów, zwłaszcza w wersji oprzyrządowanej, a także zniżek w składkach za ubezpieczenia komunikacyjne dla inwalidów i osób dotkniętych kalectwem, w tym również rodziców i opiekunów dzieci kalekich.

W ślad za wystąpieniami kilku posłów oraz sejmowej Komisji Zdrowia, minister Zdrowia i Opieki Społecznej zwrócił się do wicepremiera Leszka Balcerowicza informując, iż wypracowane dotychczas formy finansowego wspomagania inwalidów i opiekunów osób niepełnosprawnych w zakupach pojazdów okazały się w praktyce wysoko nieskuteczne.

Kierowniczka Referatu Ewidencji Ludności i Dowodów Osobistych w Białymstoku — Leonida Kościuk wyjaśnia, że wypełnienie zgłoszenia pobytu stałego jest niezbędne. Każdy zameldowany posiada swoją kartę osobową, w której powinny być aktualne dane. Od kilku lat tworzony jest też Powszechny Elektroniczny System Ewidencji Ludności, tzw.

Zmiany na szyldach i w dowodach osobistych

rzadowe centrum. Mówiąc inaczej, dane o każdym człowieku wprowadzane są do komputera. Każdy też otrzymuje swój numer ewidencyjny, wpisany do dowodu osobistego i paszportu.

Warto wiedzieć, że taki numer składa się z 11 cyfr. Pierwsze sześć to data urodzenia (np. ktoś urodzony 1 sierpnia br. ma wpisane 900801), następnych pięć ustala centrum, przy czym przedostatnia oznacza płeć: parzysta cyfra — kobieta, nieparzysta — mężczyzna.

Dzięki systemowi ewidencji ludności można w Białymstoku pójść do biura adresowego i dowiedzieć się, gdzie

ktos poszukiwany, kto mieszkał w tym mieście, obecnie się znajduje: dostać jego białostocki adres lub ten, dokąd się wyprowadził. Natomiast w Warszawie znajduje się Centralne Biuro Adresowe. Jego funkcje przejmie PESEL, gdy zakończy się jego tworzenie. Dotychczas do systemu wprowadzono ok. 80 proc. ludności.

Tak więc dla własnej wygod i porządku ewidencyjnego trzeba dokonać wpisu do dowodu osobistego w wypadku zmiany nazwy ulicy, przy której się mieszka. Przy czym niezbędne jest wypełnienie druku zgłoszenia pobytu stałego także dla dzieci. Cała operacja jest bezpłatna, może jej dokonać jeden domownik dla całej rodziny, a nawet sąsiad, przynosząc dowody osobiste. Przy okazji w starych dowodach (nowe już je mają) wpisywane są numery ewidencyjne.

Gdy jesienią ub. roku zmieniono nazwy ulic na Zieloną Wzgórzach (z Pragi na Konwaliową, Łaszewicza na

Magnoliową, Kona na Lewandową i Krasną na Storzyską), pracownicy Referatu Ewidencji Ludności i Dowodów Osobistych przez trzy dni w administracji osiedlowej dokonywały wpisów do dowodów osobistych. Zgłosiło się ok. 90 proc. zainteresowanych. W roku bieżącym dwukrotnie dokonano zmian nazw ulic: Nowotki na Świętojańską, Marchlewskiego — Pałacową i Dzierżyńskiego — Legionową; następnie Manifestu Lipcowego na Św. Rocha, Ostrowskiego — Grochową, Juchnickiego — Sukleńską, Wesołowskiego — Suraską, Stalingradzką — Litewską, Napierskiego — Wołyńską, Wiery Choraży — Zygmunta Starego i Lenina — Jana Klemensa Braniczkiego. Przy okazji, dla celów porządkowych, zmieniono adresy domów przy Manifestu Lipcowego 29a i 29b (tzw. galeriowców) na Monte Cassino 5 i 5a.

Jak dotychczas niewiele osób, mieszkających przy tych ulicach, odwiedziło biuro ewidencji ludności. Zrobili to w pierwszym rzędzie ludzie solidni, a następnie przymuszani przez urzędy.

Oczywiście, te same problemy, związane ze zmianą nazw ulic, mają mieszkańcy także innych miast i miasteczek. Panie szyldów przeszło bowiem przez całą Polskę.

A. LABANOW

Nawet w najbardziej „niepalne” dni telefon alarmowy białostockiej Straży Pożarnej 998 potrafi dzwonić bez przerwy. W czasie deszczu dzieci się nudzą i znajdują sobie „rozrywkę”.

— Panie strażak, masz pan toporek? — pytają. Albo wygadują, co ślina przy-

Panie strażak masz pan toporek?

niesie na język, przy czym nie brakuje słów powszechnie uznanych za niecenzuralne, a podsłuchanych u dorosłych.

Czasami panienki usiłują umówić się na randkę z dzielnym strażakiem. Najgorsze są jedne wezwania do pożarów, których nie ma. Złośliwość, bezmyślność, głupota? Wyjazd na fałszywe wezwanie może kosztować kogoś innego mienie, a nawet śmierć w ogniu. (a)

Kulturze w sukurs

Kultura jaka jest — każdy widzi. Ale... Faktem jest bezspornym, że zaczyn wszelakich działań kulturowych rozdzielić się w środowisku akademickim. Młodzi, zbuntowani, gniewni... Tymczasem w Białymstoku kultura tzw. studencka, czy właśnie akademicka — jak kto woli, wciąż raczkuje. Proces wstawania na nożki trwa od ponad 20 lat i nic się jakoś nie zmienia. Były WAKS-y, była zdaje się ALMA podobno funkcjonują kluby. Jednakże jakby mało tego, mało.

I w związku z tym ci, którzy kiedyś parali się animacją kultury postanowili założyć AKADEMICKIE TOWARZYSTWO KULTURY. Zebranie organizacyjne odbędzie się 4 września o godz. 17. Gdzie? W ACK „Sepularium” — ma się rozumieć! (tk)

Są jeszcze dary

Jak poinformował nas prezes Związku Więźniów Politycznych Okresu Stalinowskiego, VII Oddział w Białymstoku, p. Marian Zalesko, dary przywiezione z Holandii można odbierać dodatkowo w dniach od 28 do 31 bm., w godz. 9—17 w budynku parafialnym przy kościele św. Wojciecha, ul. Warszawska 46. (des)

Obrazki z zakupów

Idź pan na Stromą...

Supersam „Społem” przy ul. Upalnej w Białymstoku uchodził do niedawna za placówkę dobrze zaopatrzoną i handlującą. Niestety, z każdym dniem Supersam traci dobrą opinię. Jest to dziwne, bo wszyscy starają się dziś o pozyskanie klientów.

Stoisko garmateryjne świeci pustkami, jedynym wspomnieniem dobrobytu jest beczynnie stojąca za ladą ekspedientka sprzedająca nieco wysuszone śledzie i smalec. Pieczywo ostatnio z reguły jest lekko czerstwe. Ale pod sklepem znów pojawiła się konkurencja ze świeżym chlebem i to powinno zastanowić kierownictwo Supersamu. Taki drobniak jak kefir (którego wszędzie pełno) bywa w sklepie przy ul. Upalnej w kratkę.

Stoisko ze skupem butelek tradycyjnie zaskakuje brakiem pojemników. Nie przyjmuje się od dłuższego czasu pustych butelek po piwie, choć w innych sklepach tej branży na osiedlu i też ze „społemowskim” szyldem mają pojemniki do wszystkich typów butelek.

Na pytanie skierowane do młodego ekspedienta — dlaczego na Stromej skupują butelki po piwie odpowiedział — idź pan sobie na Stromą!

Chyba pójdę, choć to trochę dalej. Jeśli takich jak ja znajdzie się więcej, to co będzie robić załoga sklepu? Pójdzie po zasiłek dla bezrobotnych? Dziś w handlu trzeba już walczyć o klienta. (let)

Oj Francik, Francik...

Obrazki z renomowanego (dawniej) sklepu delikatesowego.

— Proszę pół kilo twarogu. Ważenie.
— A 85 deko może być?
— Nie może. Ważenie.
— A 57 deko może być?
— Niech będzie. Długie liczenie. Kolejka rośnie. A w telewizji Francik reklamuje takie cuda, które Dorotce ułatwiają pracę w sklepie. Stoisko wędliniarskie.
— Proszę porcję wędzonego schabu.
— Mam tylko taki kawałek.
— To niech pani odkroi, kilogram mi niepotrzebny. Ważenie, liczenie...
— Gdzie się podziały te maszyny do krojenia wędliny, które tutaj kiedyś były? — wzdycha starsza pani. — Proszę popatrzeć, jak mi pokroili połówki! Gruba na centymetr! (a)

Fartuszków nie ma

Rok szkolny za pasem, a w sklepach nie można znaleźć ani granatowego fartuszka, ani białej koszulki dla dziesięcioletniego ucznia — powiedziałam nam pani Irena K. Obeszłam wszystkie sklepy i nigdzie nie natrafiłam na odpowiedni rozmiar.

Są spółki handlowe, jest „Skrzat” — specjalny sklep z towarami dla dzieci, ale — jak z tego wynika — nikt nie pamięta o potrzebach małych klientów.

Szkoły wymagają stroju apelowego: białej koszulki z kolorową aksamiłką. Aksamiłki też nigdzie nie ma. Nasza Czytelniczka nie może również kupić spodni na dziesięćlatka. Jeśli są, to na chudej, zbyt szczupłej w pasie. Nikt nie pomyślał, że można by je poszerzyć kawałkiem gumy i kłopot byłby z głowy. Kupować i przerabiać — to za drogo kosztuje. Trzeba czekać aż handlowcy zreflektują się, że uczniowie to też klienci. (ib)

Przyjemnie popatrzeć

Wiosną pisaliśmy, że konieczne jest uporządkowanie parkingu w Przewalance i rowów przydrożnych obok szosy Białystok—Korycin.

Rejon Eksploatacji Dróg Publicznych w Białymstoku niezwłocznie zareagował na nasze uwagi. Ekipa uprzątnęła z rowów gorszące oko śmieci a także z otoczenia parkingu. Następnie zerwano część asfaltu pokrywającego szalenie parking i w tym miejscu powstał klomb kwiatowy. Aby nie było wątpliwości co zrobić z odpadkami, stanęło kilka koszy.

Ta kosmetyka sprawiła, że zupełnie inaczej wygląda miejsce przydrożnego wypoczynku jak też pobocza szosy. Warto powtórzyć porządkówkę jesienią gdy spod opadłych liści wyłoni się to i owo. (rp)

O D TEGO co człowiek będzie jadł zależy będzie jego przetrwanie — prawdziwa ta upowszechnia się od dobrych paru dziesiątków lat. Bowiem, co potwierdzają badania naukowe, coraz więcej spośród chorób dziesiątkujących dziś ludzkość ma podłoże ekologiczne, związanych jest ze zmianami, jakie w wyniku działalności człowieka zaszły w jego najbliższym otoczeniu. Jednym z elementów owych niekorzystnych zmian środowiska jest niedobór w glebie i wodzie, a więc pośrednio i w naszym pożywieniu mikro- i makroelementów (biopierwiastków), które decydują o prawidłowym funkcjonowaniu i rozwoju organizmu. Takich niezbędnych cząstek jest wiele. Jednym z nich jest magnez. Jeden zaskakujący fakt — magnez. Profesor Julian Aleksandrowicz, „odkrywca” i propagator na naszym, polskim gruncie idei ekologii i elementologii (czy jak kto woli wiedzy o roli biopierwiastków i ich wzajemnych relacjach w organizmie) nazywał go „królem życia”. I coraz więcej badań i odkryć, które przeprowadził dziś można dzięki doskonałości aparatury świadczy, iż nie było to określenie przesadne, „na wyrost”. Naukowcy dowodzą dziś, iż niedobór magnezu — że posłuży się dokumentem sformułowanym na I Krajowym Zjeździe Polskiego Towarzystwa Magnezologicznego, który odbył się w Krakowie w dniu 23 czerwca 1990 r. — „zwiększa wrażliwość na stres, wiąże się z nadmiernym napięciem psychicznym, zaburzeniami koncentracji, wzmożoną pobudliwością, nadmierną męczliwością, stanami lękowymi, poczuciem zagrożenia, bezsennością. Sprzyja stanom skurczowym mięśniówki naczyniowej (doprowadzając do nadciśnienia tętniczego krwi z jego konsekwencjami w postaci miażdżycy oraz zawałów serca i udarów mózgu), migrenie, nadkrzepliwości krwi i zaburzeniem rytmu serca. Może wywołać bolesne skurcze jelitowe, za-

Król życia

parcia, zapalenie trzustki, nadkwasowość soku żołądkowego i owrzodzenia dwunastnicy. Obniżając odporność sprzyja podatności na infekcje, a zwiększając wrażliwość na czynniki mutagenne może doprowadzić do zaburzeń genetycznych i ułatwić rozwój nowotworów”.

To stan aktualny wiedzy w tym zakresie. Wówczas jednak, gdy prof. Aleksandrowicz dowodził swych racji na temat magnezu uważano go za maniaka, a ustalenia jego traktowano niezbyt poważnie. Nie dziwnego przecież — podobny los, nieco wcześniej, zgotował francuski establishment medyczny poprzednikowi Profesora, twórcy środowiskowej wizji zdrowia i choroby — dr. Pierre Delbetowi. Delbet, który dowodził, że w tych rejonach Francji, gdzie gleba i woda są zubożone w magnez, ludzie częściej zapadają na nowotwory, są podatniejsi na psychozy, częściej popełniają samobójstwa, częściej umierają z powodu zawałów — został wysłany, zaszczuty do tego stopnia, że stracił mowę.

Dziś przecież, po upływie zaledwie pół wieku, nauka nie tylko w pełni potwierdziła trafność spostrzeżeń Delbeta, ale i ustaliła zakres zjawiska. Dzięki badaniom, m.in. metodą spektroskopii włosów, stwierdzono niedobory magnezu w organizmach większości ludzi w krajach uprzemysłowionych. Niedobór ten wiąże się ze zmniejszeniem zawartości tego pierwiastka w glebie (ujemny wpływ oddziaływania „kwaśnych deszczów”, związków fluoru oraz nawozów sztucznych wapniowo-potasowych i fosforanowych), w wodzie pitnej (chemiczne zmieszanie wody) oraz pożywieniu (w wyniku odcyszczenia, gotowania i konserwowania produktów żywnościowych).

Udowodniono także, że dodatkowymi czynnikami wpływającymi na obniżanie się poziomu magnezu w ustroju są stresy psychiczne i fizyczne (powodują zwiększone wydalenie magnezu z moczem), nadużywanie alkoholu, leków (m.in. antybiotyków, środków przeciwciepłych, odwadniających, uspokajających i antykoncepcyjnych) oraz powszechne stosowanie diety obfitującej w tłuszcze i cukier.

Niedobór — niedoborowi przecież nierówny. I tu dopiero zaczyna się „polski” problem. Wszystkie prowadzone dotychczas w kraju badania wykazują jedno — niedobór magnezu w populacji polskiej jest powszechny, a na niektórych terenach i w niektórych przedziałach wiekowych — wręcz drastyczny. Dość powiedzieć, że z przeprowadzonych w Łodzi badań poziomu magnezu u dzieci do 1 roku życia wynikało, iż wynosi on średnio 17 mikrogramów na gram suchej masy ciała, podczas gdy identyczne wskaźniki oznaczone dla dzieci w Anglii wynosiły 36, w Danii — 34, Francji — 32.

Wniosek? Niezbędne jest spopularyzowanie problemu. Konieczne przeciwdziałanie dalszemu obniżaniu się poziomu zawartości magnezu w pożywieniu poprzez nawożenie gleb solami magnezu i wyekscytowania tych technologii przetwórstwa żywności, które najradzykalniej eliminują z niej biopierwiastki. Podjęcie w szerszym niż dotychczas zakresie produkcji preparatów łatwo przyswajalnych magnezu, m.in. „Asparginu” i „Asmagu” (zawierającego tego ostatniego, a także tabletek domagających, choć magnez w nich zawarty jest,

Ciąg dalszy na str. 5

Przestawić się na nowe myślenie

Rozmowa z dr HALINĄ SARUL, przewodniczącą giżyckiego Komitetu Obywatelskiego, członkiem — założycielem ROAD

— Dlaczego przystąpiła pani do ROAD, a nie np. do Porozumienia Centrum?

— Był to dla mnie, imperatyw — po prostu tak a nie inaczej rozumieć Solidarność, która się we mnie przechowała. 104 dni, które spędziłam jako internowana w Góldapi też nie pozostały bez echa. Stamtąd wywodzi się moje przekonanie, tam przeżyłam swoisty „uniwersytet opozycyjny”. A teraz przestraszyłam się obywatelsko tym, co się zaczęło dziać w kraju. Wszystko to jest mi obce — brutalizacja życia, elementy szowinistyczne, rys antyinteligencji, czy odwetowość ze strony wielu członków Porozumienia Centrum uważających, że mają monopol na wiedzę i władzę. Sama przez wiele lat byłam człowiekiem drugiej kategorii, nie mogłam zostać zastępcą ordynatora mając odpowiednią kwalifikację. Dlatego nie chciałam, by teraz znów się to powtórzało. Mam wielkie zaufanie do ludzi, którzy stoją na czele naszego ruchu.

— Wśród stu pierwszych osób deklarujących przynależność do ROAD, dwie były z Giżycka: Pani i Jacek Czarnecki, marszałek suwalskiego sejmiku...

— Tak. Nie byliśmy na pierwszym spotkaniu (16 lipca), ale upoważniliśmy W. Sikorskiego (obecny pełnomocnik terenowy ROAD na woj. suwalskie) do podpisania tej deklaracji w naszym imieniu. Byłam natomiast 28 lipca w auli Politechniki Warszawskiej i muszę przyznać, że dawno nie uczestniczyłam w tak spokojnym, ale bardzo rzeczowym spotkaniu.

— Jakie elementy programu politycznego i gospodarczego ROAD uważa pani za priorytetowe?

— Myślę, że w tej chwili najważniejsze zadania stojące przed społeczeństwem to: rozbiórka resztek komunizmu i budowa porządnego, europejskiego kapitalizmu.

— Plan Balcerowicza?

— Generalnie „tak”, choć

uważam, że wymaga on poprawek, np. rolnictwo potrzebuje większego wysiłku ze strony państwa. Zdecydowanie za wolno posuwa się prywatyzacja, wielu ludziom brakuje bezpieczeństwa socjalnego. Wreszcie trzeba zmienić myślenie o pracy, muszą nastąpić przemiany w naszej polskiej mentalności.

— Ale to jeszcze potrwa...

— Tak i to długo. Już zaczyna zachodzić przemiana pokoleniowa, przychodzą ludzie młodzi lepiej rozumiejący ten świat. Ci, którzy nie potrafili przestawić się na nowe myślenie, powinni odejść. Nie oznacza to jednak, że jeśli ktoś do 4 czerwca 89 był kierownikiem czy majstrem ma teraz odejść. Liczą się kompetencje i fachowość. Ważne jest też, by nauczyć się obywatelskiej odpowiedzialności. „Mnie się należy, bo jestem biedny” — w tej dziedzinie jest wiele do zrobienia. Każdy będzie miał tyle, ile sobie wypracuje. Tylko, że u nas nie funkcjonuje jak na razie zasada małego zysku. Ludzie chcą się wzbogacić bardzo szybko, bo taka była do tej pory praktyka.

— Jakie są relacje między KO, „Solidarnością” i tworzącym się w Giżycku ROAD?

— Jest wiele elementów wspólnych, często są to ci sami ludzie. W Giżycku do tej pory nie było większych rozłamów. Z szefem „Solidarności” mamy wspólne interesy, siedzibę. Myślę, że nie dojdzie u nas do ostrej walki politycznej, choć na pewno ujawnią się sprzeczności, szczególnie w czasie kampanii wyborczej. Jeśli chodzi o giżycki ROAD, w tej chwili jest to około 20-osobowe, organizacje podlegające pełnomocnikowi terenowemu (W. Sikorski, Pisz — przyp. aut.). Do niego powinni zgłaszać się ci, którzy chcieliby wstąpić do ROAD. Charakterystyczne, że mamy coraz więcej chętnych spośród tych, którzy nigdy nigdzie nie należeli.

Rozmawiała

JOLANTA PIOTROWSKA

Gdy mija lato

Z JECHALI JUŻ z pół kornajny i pozostała do związania słoma. Karygodne jest spalanie słomy na polach, gdyż powoduje to (podobnie jak wypalanie łąk) degradację środowiska i stwarza bardzo często zagrożenie pożarowe.

Po sprzeczce zbóż o wiele łatwiej zauważymy biegnące po ziemi stadka kuropatw. Odlatują bociany, o których na wsi mówią, że opuszczają nas na św. Bartłomieja (24 sierpnia). Jaskółki kończą kar-

mienie potomstwa z drugiego lęgu.

W lasach sporo jest orzechów laskowych i nadal można znaleźć grzyby. Warto rozejrzeć się po pastwiskach i tam nazbierać wspaniałych pieczarek.

Ale na te wędrówki czasu już znacznie mniej, bo dzień krótszy. Dzięki temu rano możemy częściej oglądać wschód słońca, działający korzystnie na samopoczucie. I chłodne noce przypominają, że do jesieni kalendarzowej zostaje mniej niż miesiąc. (rp)

JAK JUŻ INFORMOWALISMY, niejako tytułem próby, od najbliższego nowego roku szkolnego, nauczyciele będą mieli prawo stosować nową, sześciostopniową skalę ocen. Tego samego dnia zadzwonił do nas wieloletni nauczyciel z Łomży, były wicekurator oświaty i wychowania — Aleksander Jankowski, który powiedział m.in.:

— Rozszerzenie skali ocen oceniam pozytywnie, ułatwi to pracę nauczycielom, a poza tym zlikwiduje dotychczasowe plusy i minusy. Zaskoczyło mnie jednak, a nawet oburzyło, że wśród ocen nowej skali znalazłem i taką mierną. Ocena ta ma niejako zastąpić dotychczasową „nie-dostateczną”.

Co to za przymiotnik? Kto upoważnił autorów nowej skali do ubliżania dziecku? Miernota wszystkim chyba kojarzy się jednakowo i taka ocena może więc się za człowiekiem

przez całe życie. Czy nie można tego bardzo uwłaczającego słowa zastąpić np. „słaby”?

Wypowiedź p. Jankowskiego sprawokowała nas do przeprowadzenia błyskawicznej sondy wśród rodziców i uczniów.

Czy uczeń może być „mierny”?

Maria Zalewska: — Nie słyszałam o nowej skali ocen, ale jeśli rzeczywiście jest tam taka ocena, to musiała być wytworem jakiegoś bardzo miernego człowieka. Przecież ścigamy się z Zachodem także pod względem kultury...

Jacek Rzeckowski: — Pro-

AMBASADOR John Davies z USA radzi Polakom w „Gazecie Wyborczej”, by nie poszturchiwali chirurga w trakcie przeprowadzania operacji. Jeśli specjalista operuje dobrym skalpelem, poszturchanie go jest tym bardziej niebezpieczne. To oczywiste. Ale co czynić, kiedy zabiera się do operacji z tasakiem, a po zabiegu okazuje się, że operował nie lekarz, a felczer?

Pacjenci mają ekstra powód do nerwów. Otóż operacja zwana reformą w Rzeczypospolitej trwa rok, ponad dwanaście miesięcy minęło jak witaliśmy z wielką nadzieją pierwszego w obozie niekomunistycznego premiera. I taki jubileusz skłania do obchodów.

Rząd uważa, że żyjemy w innym kraju: wolnym, gdzie zapanała demokracja. My, dziennikarze, odczytaliśmy ten fakt wyraziście; cenzura nas nie krępuje i możemy pisać co nam się podoba. Pod pewnymi warunkami, oczywiście. Nie wnikając w szczegóły Ustawy Prasowej, która specjalnie piszących nie chroni, najogólniejsze wytyczne władzy brzmią: nie jątrzyć, dać przeprowadzić głębokie reformy, przeorać stare struktury i stanowiskami obsadzić ludzi z wyborczych zwycięstw. W sumie — dojsz do gospodarki rynkowej, kapitalistycznej.

Ta strategia może być obojętna (czy wroga) tylko politycznym ślepcom. Tak uważam. Ale też uważam, że każda władza trzeba zawsze kontrolować, wnikliwie patrzeć jej na ręce. Z tym każdy myślący rozsądnie chyba się zgadza. A skoro tak, to po roku nowych rządów trzeba sporządzić mini bilans strat i zysków, w rodzinie i fabryce, w urzędzie gminy i województwie, w całym kraju.

Po roku

Po stronie zysków Rzeczpospolita musi zapisać właśnie zapoczątkowanie budowania państwa demokratycznego, zniesienie cenzuralnych kajdanów, pojawienie się mozaiki informacyjno-propagandowej (np. świetna „Gazeta Wyborcza”, na naszym podwórku „Kurier Poranny”, góldapskie „Inicjatywy”), zajęcie kierowniczych stanowisk w urzędach i przedsiębiorstwach przez ludzi rzutkich i nie skażonych opęją państwa komunistycznego. Gospodarka natomiast dość szybko podlega procesowi prywatyzacji, wskutek czego grupa 10—15 proc. obywateli bogaci się w oczach i stać ją już teraz dosłownie na wszystko. Mamy więc — jakby nie liczyć — co dziewiątego Amerykanina w Rzeczypospolitej Polskiej.

Ale jest i druga strona medalu. Recesja gospodarcza osiągnęła stan nie przewidywany w planie Balcerowicza, budownictwo mieszkaniowe znalazło się w stanie zapaści, telefonia kraju — podczas gdy gdzie indziej bez faxu przedsiębiorcy nie wyobrażają sobie pracy — nie ruszyła z miejsca, administracja państwowa zaś, ciągle niepewna wyniku rozgrywek politycznych jakie cały czas mają miejsce, pracuje na zwolnionych obrotach i gorzej.

Wicepremier Balcerowicz nieraz oświadczał, że w drugiej połowie 1990 roku będzie żyło nam się lepiej niż w pierwszej. Tymczasem oficjalne dane powiadają o obniżeniu stopy życiowej statystycznego Polaka o połowę w porównaniu z 1989 rokiem, a poprawy życia codziennego nie widać. Miałoby być bezpieczniej, tymczasem społeczeństwo zalewa fala przestępczości, a w ślad za nią — krew. Dosłownie i w przenośni. A tu jeszcze dowiadujemy się, że brak decyzji w sprawie budowy elektrowni w Żarnowcu oznacza straty rzędu miliard złotych dziennie, a decyzji być nie mogło, bowiem w sierpniu rząd ułupował, w przeciwnym razie do wielu z nas, których na wczasy za 600 tys. zł nie było stać.

KIEDY SIĘ NIE WIEDZIE, łatwo popełnia się głupstwa. Takim działaniem jest niewątpliwie próba odebrania milionowi rodzin działek pracowniczych, gdyż 17 posłów doszło do wniosku, że komunistom nie wolno uprawiać białoczerwonej rzodkiewki. Awantura o działki odejma kupon z kredytu zaufania do obecnego rządu, być może jest także elementem walki o stołki. Przeciwnie Polaka to nie bawi. Ten natomiast zadaje sobie i innym bardziej zasadnicze pytania: miało być gorzej, żeby było lepiej? Kiedy więc nadejdzie pociąg nie tyle dobrobytu, co przynajmniej niezłobnego życia? Tego akurat nie wiemy, a czy może być coś gorszego jak brak perspektyw?

HENRYK KIN

testuje. Nikt nie ma prawa nikomu ubliżać. Ci co ubliżali — zwykle kończyli przed sądami...

Mirosława C.: — Mam dwóch synów, jeden jest w siódmej klasie, a drugi rozpoczyna „zawodówkę”. Nigdy

nie ubliżał. Tak jak było — było dobrze.

Maciek Rosołowski, VII klasa: — Obojętne mi jest czy będzie mierny czy inny. Niech się uczy, to będzie dobry. Mnie to nie grozi...

Monika S. VII klasa: — Nigdy nie miałam problemów z nauką, więc w zasadzie nie powinnam się obawiać „miernoty”. Ale widzę, że już teraz bardzo dokucza się koleżankom i kolegom, którzy są słabsi. Nie jest to ich wina, że uczą się gorzej. Więc już teraz legalnie nauczyciel będzie mógł wyzywać ich od miernoty? To bardzo krzywdzące...

Tyle na gorąco zebranych opinii. A jakie jest państwa zdanie na ten temat? Na wszystkie opinie, propozycje i przemyślenia oczekujemy w łomżyńskim Oddziale „Gazety Współczesnej” — Aleja Legionów 7, tel. 56-97. (kłos)

SERCA BIJA w zgodny ton

Ciąg dalszy ze str. 1

dostojnych gości, m.in. przewodniczącego ZR NSZZ „Solidarność” — Stanisława Marka, wiceprezydenta Białegostoku — Marka Sosnkowskiego, przedstawicieli Kuratorium Oświaty i Wychowania oraz niektórych zakładów pracy.

— Przyjazd prawie 40-osobowej grupy dzieci polskich z Litwy do Białegostoku stał się możliwy dzięki życzliwości, jaką okazali członkowie „Solidarności” Rzemiosła wobec przedstawionej przez zarząd związku inicjatywy — powiedział przewodniczący „S” RZ, Zdzisław Sochoń. — Oprócz rzemieślników, którzy zadeklarowali część swoich dochodów na sfinansowanie całego przedsięwzięcia, uzyskaliśmy dodatkowe wsparcie od Kuratorium, Zakładów Mięsnych, PSS „Społem” i kilku innych instytucji. W imieniu zarządu związku serdecznie za to dziękuję.

Długo rozmawiałem z polską młodzieżą z Litwy. Renata Mośiewicz, uczennica 9 klasy, jest już drugi raz w Polsce. Ma rodzinę w Goleniowie. — Jestem bardzo zadowolona z pobytu w Białymstoku — mówi. — Moi rodzice, Janina i Jerzy, dużo opowiadają w domu o Polsce. Oczywiście rozmawiamy w ojczystym języku. Także dziadek, Michał, opowiadał mi wielokrotnie jak pod polskim orłem wojował. Jak tylko będę mogła, to z radością do Polski wrócę. Na razie zostawiam tu swoje serduszek. Na razie...

Tadzio Kimsa (8 kl. SP nr 26 w Wilnie) przyjechał ze swoim stryjczym bratem, 12-letnim Jarkiem. Obaj są z przyjazdu bardzo zadowoleni.

Uśmiechnięte buzie widziałem też u Mirosława Bardowskiego, Leszka Juchnicewicza i Jerzego Grygorowicza (wszyscy z SP nr 11 m. A. Mickiewicza w Wilnie). Mam dużo polskich książek w domu — powiedział Jurek — zaś ostatnio czytałem „W pustyni i w puszczy”.

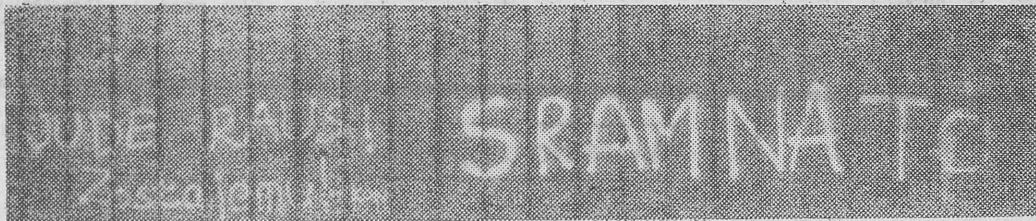
Pierwszy raz jest w Polsce opiekun grupy, p. Jan Łukasiewicz, wicedyrektor SP nr 28 w Wilnie. Jesteśmy bardzo wdzięczni „Solidarności” za okazaną gościnność — powiedział. — Była to dobra okazja nie tylko do przypomnienia sobie ojczystego języka, ale także do lepszego poznania kultury, życia religijnego i społecznego w Białymstoku. W Wilnie są tylko cztery polskie szkoły i aż 21 rosyjskich, gdy mieszka w tym mieście mniej więcej tyle samo Rosjan i Polaków.

— Szkoła w której uczę, jest także rosyjska, a przecież 70 procent jej uczniów stanowią Polacy. Ministerstwo republikańskie nie stawia żadnych przeszkód, aby tworzyć pol-

skie klasy. Rzecz w tym, że nie ma chętnych. To skutek niskiej świadomości polskich rodziców, którzy zaporniają wręcz o swoich korzeniach. To także skutek przebytej wojny i rusyfikacji. Teraz trzeba to wszystko nadrobić. Dodajmy, że dziadek pana Jana, po kadzieli, Bronisław Mikulewicz, brał udział, jako żołnierz polskiej dywizji piechoty, w wojnie 1920 roku.

Dośkonale bawiła się wileńska młodzież, chociaż zegar z każdą minutą skracał czas pozostający do odjazdu. Jedną z najmłodszych dziewczynek nauczyła się w Białymstoku Ojciec nasz. To wszystko daje nadzieję, że wiara i tradycja Ojców nie znikną w progach polskich rodzin mieszkających na Litwie.

SYLWERIUSZ
DWORAKOWSKI



Po zdrowie i wypoczynek!

Czy w czasach niepewnej polityki socjalnej i biednej złotówki może komuś zależeć na zorganizowaniu taniego i co więcej fachowo poprowadzonego wypoczynku młodzieży?

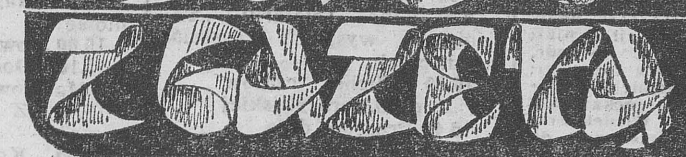
Okazuje się, że jest grupa pasjonatów, którzy nie tylko chcą, ale też potrafią zorganizować wypoczynek dla naszych milusińskich.

Firma ta jako jedna z wielu realizuje hasło zawarte w swojej nazwie: Towarzystwo Przyjaciół Dzieci. Duszą i sercem przedsięwzięcia jest pani Maria Waluk.

O tym jak wspaniale jest wszystko zorganizowane świadczy uśmiechnięte buzie dzieci. Na tym cudownie położonym w Woźnej Wsi koło Rajgródu ośrodku, odpoczywają naprawdę doskonale.

Strzałem w przyszłością działalność okazał się pomysł zorganizowania kolonii zdrowotnych razem z obozem TPD.

Wspaniała lokalizacja ośrodka, cudowny mikroklimat doskonale dobrana kadra peda-



Noc w lesie

Ciąg dalszy ze str. 1

sat się; jakieś niewielkie, niewidoczne zwierzątko hucnęło nam spod nogi; wyszliśmy na skraj. Przed nami były pola i łąki. I nigdzie żadnego światła, żadnej gwiazdy choćby. Nie wiedzieliśmy, dokąd teraz iść.

— Tam — kiwnąłem głową przed siebie. Ponownie zagłębił się w las. Pocila mi się dłoń, którą ścisnąłem w kieszonkę moją szczyrę. Mimo to nie wypuszczałem go, gdyż dodawał mi pewności.

— Eki, znaleźliśmy jakiś kij dla ciebie. Wiesz, tak na wszelki wypadek.

Przystanęliśmy rozglądając się dokoła. Szyszka spadła niespo-

dziewanie tuż przed Ekiem i odskoczyła jak oparzony.

— Hui! — głośno wypuścił powietrze i przetarł czoło. — Kurde! Co za cuda?

W miejscu, gdzie spadła szyszka, leżał kij, którym można by w razie potrzeby zabić byka. A kurat pasował do garści.

— Masz — podałem go Ekiemu.

— To znak niebios.

— Może nas szukają, co?

— Ty szukaj lepiej jeziorka. Mieszkasz tu cały czas, to powinienś znać całą okolicę jak własną kieszeń... Coś mi się zdaje, że kręcimy się w kółko.

Rozbolaty nas już nogi, a jeziorka ciągle nie było.

(cdn.)



Pluralizm?

Polityczny?

Fot. (nil)

List z wakacji

Przeczytaliśmy w kronice czasów Kuratorium Warszawskiego w Gawrych Rudzie pisane przed kilku laty takie słowa: „Domki wilgotne, jedzenie słabe, sytuację ratuje tylko KAOWIEC”.

Pani K.O., o której tu mowa pracuje nadal, ale już społecznie, zachowana w pięknej ziemi suwalskiej. Od 12 lat jest emerytowaną nauczycielką, dla której pełni jesteśmy podziwem i szcunkiem. Pani GASIOROWICZ liczy 88 lat. Przepraszamy tu p. K.O. za podanie jej wieku, ale właśnie ten wiek przy jej energii i niespożytej sile zwraca uwagę na tę, którą pragniemy przedstawić szerszemu ogółowi.

Od lat przyjeżdża do Gawrych Rudy — uprtem motocyklem „Jawa”, potem samochodem — z Warszawy. Posiada wszelkie od-

znaki motorowe. Samotnie objechała trąbami prawie całą Europę. Udziała w wywiadach gazetem niemieckim, była na Riwierze francuskiej. Pisała też sprawozdania ze swoich podróży w „Głosie Nauczycielskim”.

Obecnie zadziwia na długich dystansach swoim brawurowym pływaniem — nieraz w deszcz i zimno — jak przystało na „Złotoczekowca”. Jesteśmy pod silnym wrokiem tej starszej pani, która nie daje się wiekowi i zawsze jest pełna życia i radości!

Wczasowicze
z OW. Kuratorium
Warszawskiego
w Gawrych Rudzie

— 86 —

i z kaszą, i z rybą. Cybule można jeść ze wszystkim. Można ją jeść i z olejem, i ze śmietaną. A najlepsza jest cybula ze śledziem. Oj, cybula to taki cymes.

— A co to cymes?

— Ty, Zygmus, nie wiesz co to cymes? Cymes to jest bardzo smaczna rzecz. Cymes to może być smaczna chałka. Cymes to jest kura gotowana i rosół, cymes to solony śledź, cymes, to cymes, co za pytanie?

— A miód też cymes?

— A czemu ma być miód nie cymes? On jest smaczny i zdrowy. A maca z miodem to już wielki cymes! Czy wy jedli macę z miodem? To jest wielkie święto. Tak jak u was Wielkanoc. To wtedy się je samy cymes. Je się chałkę, je się kurę, oj, je się nawet gęś, je się chałkę z jagodami, pije się wino, a niektóre Żydy, te z kahału od gminy, to oni piją wódkę, chociaż rabin mówi, że wódka nie można dużo pić, trzeba ją pić jak lekarstwo. Te wódke jest takie żółte.

— Żółte? To pewnie samogon z buraków.

— Miszugine, oj, przepraszam Zygmus, co ja powiedział! Ty nie jesteś miszuginie, ty tylko nie wiesz, że ta wódka to ona nie z buraków, ona jest taka normalna wódka przyrządzona specjalnie. Ta wódka nalewa się na różne suszone kwiaty, to tylko stare Żydy wiedzą jak ją przyrządzać. Mój dziadek co koszyki plół, to on umiał takie wódke przyrządzać. On to robił zawsze z babcią, a babcia to te kwiaty na te wódke to po ogrodach i po polach zbierała. I tam się daje jeszcze pieprz. Dziadek w szabas, jak babka zrobiła śledzia z cybulą, jak zrobiła rosół, to te wódke nalewał w takie srebrne kieliszki. Oni tylko wtedy wypili dwa i butelkę z powrotem chowali. I dziadek mówił, że to jest lekarstwo. To jest taka wódka.

Chłopcy z zainteresowaniem słuchali jak to dobrze jedli kiedyś Żydz. U nich w domu tak się nie jadło. Mięso przeważnie było gotowane, a w najlepszym wypadku wędzone. Tylko na niedzielę i na święta, albo jak była ciężka robota w żniwa, lub w wykopki, albo też jak ktoś dom budował, czy obore, to majstrom dawało się po kawałku gotowanego mięsa albo uwędzonej kiełbasy czy boczką.

(cdn.)

Król życia

Ciąg dalszy ze str. 4

niestety, znacznie jest trudniej przywłażniać. (Wchłanianie magnezu ułatwiają witaminy B₆ oraz E, i dlatego na świecie produkuje się preparaty, które zawierają odpowiednie mikroelementy wraz z biologicznie do nich dobranymi witaminami).

Zanim jednak doczekamy się wprowadzenia na szerszą skalę wszystkich tych działań, a także odpowiednio skutecznych i ogólnie na rynku dostępnych preparatów magnezowych — spróbujmy pomóc sobie sami. Tym bardziej, że zdaniem znawców problemu nie jest to przedsięwzięcie trudne. Szczególnie teraz, w lecie gdy mamy wokół mnóstwo świeżych, zielonych warzyw i ziół. Magnez w roślinach jest komponentą organicznego związku zwanego chlorofilem, stąd wniosek, by jeść jak najwięcej tego, co świeże, intensywnie zielone, no i oczywiście jadalne. A więc: nacięte pietruszki, seler, cebuli, czosnku, liście rzodkiewki, listki krwawnika, mięty, bazylii, tymianku, lucerny, rzęchuchy, jarmużu, kiełkującego zboża... Wszystkie te rośliny są źródłem łatwo przyswajalnego magnezu, a ponadto innego, równie niezbędnego do prawidłowego funkcjonowania układu krwionośnego pierwiastka — żelaza.

ANNA GUTOWSKA

5. numer goldapskiej

„Inicjatywy”

Warto wziąć do ręki

NIE MÓWIĘ, że trzeba ten numer kupić, że nie szkoda „Kościszki” (1000 zł egzemplarz), natomiast uważam, że kolejny powielaczowy numer wydawanego w Goldapi siłami amatorów — dziennikarzy piśmka „Inicjatywy” warto wziąć do ręki. Czyta je się z zaciekawieniem.

Cóż jest więc w tych „Inicjatywach”? Numer otwierają jakże modne dziś wspomnienia jednego z tych, którzy przeżyli Ostaszków. Losy Leopolda Działkowskiego, mieszkańca Goldapi, więźnia Ostaszkowa i Neunbrandenburga, opowiedziane oczami tego co przeżył, mogą być ładną lekcją historii nie tylko dla dzieci z miasteczka graniczącego ze wschodnim sąsiadem.

Redakcja rozkłada równo sympatie i antypatie, po wysoku na Wschód wychyla się na Zachód. W RFN, dokładniej w miasteczku Stade i okolicach, skrzyknęła się ludność onegdaj zamieszkująca teren powiatu goldapskiego i utworzyła wspólnotę Powiatu Goldap. Dotychczas taka informacja i efekty współpracy byłych goldapien z obecnymi nie przebiegały się na łamy prasy. Dopiero ostatnio dowiedzieliśmy się, że goldapska wspólnota powiatowa ma własny organ prasowy w Niemczech, w Stade jest ulica Goldapska i muzeum patronackie „Goldap w Prusach Wschodnich”, a przedstawiciele tamtejszej społeczności bywają od czasu do czasu nad Goldapią i serwują miastu prezenty.

Najsilniejszą stroną tego numeru „Inicjatywy” jest jednak lokalny patriotyzm, upominanie się o ochronę pięknej Ziemi Goldapskiej (piórem Mieczysława Tanajewskiego) i powrót do tradycyjnej mazurskiej architektury — do budowy z cegły, dachówki i drewna, czego przemysł lokalny jest akurat w stanie dostarczyć ile trzeba, a o co wola i zabiega Jerzy Andryka.

Zauważalne są także trudności, jakie dotknęły wydawców na starcie. Piśmem adresowane jest do mieszkańców i decydentów Goldapi, jakby rejon został pozbawiony okolicznych wsi i osad. Trudna też będzie droga do umysłowych miejscowych sponsorów, a przecież również w Goldapi i okolicach spółki i firmy z o.o. rodzą się jak przysiółkowe grzyby po deszczu. Jedną i drugą stronę zapewne wkrótce zrozumie: własne istnienie zależy od jakości oferowanego produktu oraz umiejętności jego sprzedania. A do tego — jak w całym cywilizowanym świecie — potrzebna jest reklama.

I ostatnia rzecz. Suwalsko-mazurskie „Krajobrazy” sądzą, że kiedy za gazety i pisanie biorą się sympatycy niekiedy mianicy, wtedy profesjonalizm diabli biorą. W istocie ten akurat numer napisany został językiem gębkim, nie udziwnionym w stylu wytrawnych nieraz żurnalistów, a najistotniejsze — że porusza sprawy, którymi żyje miasto i jego obywatele, a władzy patrzy na ręce. Jeśli „Inicjatywy” rozejdą się bez większych zwrotów to będzie znaczyć, że są potrzebne. Dalej pozostanie uczynić je piśmem stricte czytelnikowskim i życzyć wielkich nakładów. (k)

Gazeta
WSPÓŁCZESNA

5

Nr 166 (12 067)



Leszek Sławiński
SERCE NA MOCZARACH

(43)

— To przez szkło można palić?
— Można, ale nie przez każde. To specjalne szkło.
— To ja już pójde.
— Ano z Bogiem Franek, do rana.
— Czegoś ty gówniarzu o Żydach gadał — karcil Zygmusia Antek. — Innej rozmowy nie masz? Przysięgę składałeś czy nie? Nogi z dupy powykrecam!
— Kiedy o naszych Żydach ja nie mówił!
— O naszych nie o naszych. Nic o Żydach nie mówić, a to do Łomży nie pojedziesz. Jak baba jaka gadał!
— Antos, już nigdy, jak Boga jednego, już nigdy o żadnych Żydach nie powiem, nikomusiętku, ani mamie, ani tatku.
— No to pamiętaj!
— To mówiąc rozgarnął koszulę, wyjmując trzy duże płocie i dwa okonie.
— Masz, matce zanieść, żeby za tę kaszę nie pomstowała. A jak się nauczysz pleść wiencierze, to co dzień u was będzie ryba w domu. I o mleku dla dzieciaków nie zapomnij, a kaszy, więcej już nie bierz. Ja po ludziach popytam o kaszę. Za szczupaka wszystko się dostanie. A jak suma złowimy, to masło i słonina będzie.
— A jak ja mam się uczyć, kiedy Jasek nie daje, tylko każe mnie łozinę z kory ściągać.
— No to ściągaj jak każe.
— Jak przyszedł, Ryfka znowu spała. A w garnku bulgotała woda. Unosił się aromatyczny zapach ryby. Okonie były tłuste.
— Jasek, kartofle zostały?
— A z pieć chęba jest.
— No to kartofłów wkroj.
— Żeby tak była cybula, bo mama cybule dodawała.
— Antos, oj, cybula, jaka to dobra rzecz. Wszystkie Żydz jedzą cybule. Ona jest od każdej choroby. Ja już ciebie chciałem zapytać o cybule, tylko żem się wstydził. Ryfka też lubi cybule, ją można jeść i z chlebem, i z kartofla.

RADIO PROGRAM I

Wiadomości: 8.00, 9.00, 9.30, 10.00, 10.30, 11.00, 11.30, 12.00, 12.30, 13.00, 13.30, 14.00, 14.30, 15.00, 15.30, 16.00, 16.30, 17.00, 17.30, 18.00, 18.30, 19.00, 19.30, 20.00, 20.30, 21.00, 21.30, 22.00, 22.30, 23.00, 23.30, 24.00.

Muzyka: 8.00-8.30 Poranne rozmowy; 8.30-9.00 Poranne rozmowy; 9.00-9.30 Poranne rozmowy; 9.30-10.00 Poranne rozmowy; 10.00-10.30 Poranne rozmowy; 10.30-11.00 Poranne rozmowy; 11.00-11.30 Poranne rozmowy; 11.30-12.00 Poranne rozmowy; 12.00-12.30 Poranne rozmowy; 12.30-13.00 Poranne rozmowy; 13.00-13.30 Poranne rozmowy; 13.30-14.00 Poranne rozmowy; 14.00-14.30 Poranne rozmowy; 14.30-15.00 Poranne rozmowy; 15.00-15.30 Poranne rozmowy; 15.30-16.00 Poranne rozmowy; 16.00-16.30 Poranne rozmowy; 16.30-17.00 Poranne rozmowy; 17.00-17.30 Poranne rozmowy; 17.30-18.00 Poranne rozmowy; 18.00-18.30 Poranne rozmowy; 18.30-19.00 Poranne rozmowy; 19.00-19.30 Poranne rozmowy; 19.30-20.00 Poranne rozmowy; 20.00-20.30 Poranne rozmowy; 20.30-21.00 Poranne rozmowy; 21.00-21.30 Poranne rozmowy; 21.30-22.00 Poranne rozmowy; 22.00-22.30 Poranne rozmowy; 22.30-23.00 Poranne rozmowy; 23.00-23.30 Poranne rozmowy; 23.30-24.00 Poranne rozmowy.

Muzyka: 8.00-8.30 Poranne rozmowy; 8.30-9.00 Poranne rozmowy; 9.00-9.30 Poranne rozmowy; 9.30-10.00 Poranne rozmowy; 10.00-10.30 Poranne rozmowy; 10.30-11.00 Poranne rozmowy; 11.00-11.30 Poranne rozmowy; 11.30-12.00 Poranne rozmowy; 12.00-12.30 Poranne rozmowy; 12.30-13.00 Poranne rozmowy; 13.00-13.30 Poranne rozmowy; 13.30-14.00 Poranne rozmowy; 14.00-14.30 Poranne rozmowy; 14.30-15.00 Poranne rozmowy; 15.00-15.30 Poranne rozmowy; 15.30-16.00 Poranne rozmowy; 16.00-16.30 Poranne rozmowy; 16.30-17.00 Poranne rozmowy; 17.00-17.30 Poranne rozmowy; 17.30-18.00 Poranne rozmowy; 18.00-18.30 Poranne rozmowy; 18.30-19.00 Poranne rozmowy; 19.00-19.30 Poranne rozmowy; 19.30-20.00 Poranne rozmowy; 20.00-20.30 Poranne rozmowy; 20.30-21.00 Poranne rozmowy; 21.00-21.30 Poranne rozmowy; 21.30-22.00 Poranne rozmowy; 22.00-22.30 Poranne rozmowy; 22.30-23.00 Poranne rozmowy; 23.00-23.30 Poranne rozmowy; 23.30-24.00 Poranne rozmowy.

PROGRAM II

Serwis Trójki: 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00.

Muzyka: 8.00-8.30 Poranne rozmowy; 8.30-9.00 Poranne rozmowy; 9.00-9.30 Poranne rozmowy; 9.30-10.00 Poranne rozmowy; 10.00-10.30 Poranne rozmowy; 10.30-11.00 Poranne rozmowy; 11.00-11.30 Poranne rozmowy; 11.30-12.00 Poranne rozmowy; 12.00-12.30 Poranne rozmowy; 12.30-13.00 Poranne rozmowy; 13.00-13.30 Poranne rozmowy; 13.30-14.00 Poranne rozmowy; 14.00-14.30 Poranne rozmowy; 14.30-15.00 Poranne rozmowy; 15.00-15.30 Poranne rozmowy; 15.30-16.00 Poranne rozmowy; 16.00-16.30 Poranne rozmowy; 16.30-17.00 Poranne rozmowy; 17.00-17.30 Poranne rozmowy; 17.30-18.00 Poranne rozmowy; 18.00-18.30 Poranne rozmowy; 18.30-19.00 Poranne rozmowy; 19.00-19.30 Poranne rozmowy; 19.30-20.00 Poranne rozmowy; 20.00-20.30 Poranne rozmowy; 20.30-21.00 Poranne rozmowy; 21.00-21.30 Poranne rozmowy; 21.30-22.00 Poranne rozmowy; 22.00-22.30 Poranne rozmowy; 22.30-23.00 Poranne rozmowy; 23.00-23.30 Poranne rozmowy; 23.30-24.00 Poranne rozmowy.

— odc. pow.: 8.05 Muzykowanie; 8.30 Bez względu na pogodę; 11.10 Folk w pigule; 11.20 „Wojna Trappa” — odc. pow.: 11.30 W stylu koncertującym; 12.00 Radio Kanada; 12.05 W tonacji Trójki; 12.08 „Młoczenie owiec” — odc. pow.: 13.10 Powtórka z rozrywki; 14.00 Lato w filharmonii; 15.05 Polityka; 15.10 Kłasyka rocka; 15.45 Człowiek sterpnia — Władcy Fraszynki; 16.00 Zapraszamy do Trójki; 16.05 Informacje sportowe; 16.15 Klub Trójki (1); 16.15 Klub Trójki (2); 19.30 Złote lata bluesa; 19.50 „Wojna Trappa” — odc. pow.: 20.00 D. Ellington i jego muzyka; 20.30 Arcypocmat europejski; 20.45 Harmonia mundi; 21.30 Arcypocmat europejski (2); 21.45 Cały ten rock; 22.30 Arcypocmat europejski (3); 22.45 Opera tygodnia: G. Puccini — „Cyganeria”; 23.00 24 godzin w 10 minut; 23.15 Sentymenty na głosy i instrumenty; 23.50 „Lolita”; 24.00 Między dniem a snem.

PROGRAM BIAŁOSTOCKI

5.30 Kurier Poranny — prowadzi W. Szymański; 8.30 „Pod znakiem Pogoni” — aud. J. Leszczyńskiego w j. białoruskim; 16.00 Regionalna Popołudniowa Radiowa — opr. M. Liberadzkiego; 16.15 Gwiazdy, rytmy, nastroje; 17.00 „Drogi do Niepodległej” — aud. Z. Gładyszewskiej; 17.20 Muzyczne kariery — aud. A. Danilczuka; 18.00 Regionalna Popołudniowa Radiowa — oprac. M. Liberadzkiego; 18.15 Muzyczny ekspres; 18.30 „Z mikrofonem przez wieś” — aud. T. Halaśki; 18.45 „Pod znakiem Pogoni” —

8.00 „Dzień dobry”
9.00 Wiadomości poranne
9.10 Teleferie — „Lamus”
9.45 Kino Teleferii: „Tajemnicza wyspa” — serial prod. czech.
10.10 „Wicher czasów” — serial prod. brazylijskiej
16.45 Program dnia
16.50 Teleexpress
17.10 Studio Sport — Miśtrzostwa Europy w l.a.
19.00 Kino Teleferii: „Wielkie opowieści”
19.30 Wiadomości
20.00 Spotkanie z ministrem Jackiem Kuroniem
20.10 Studio Sport — Miśtrzostwa Europy w l.a.
21.00 „Wicher czasów” — serial prod. brazylijskiej
21.55 „Teraz” — tygodnik gospodarczy
22.25 Studio dni sierpniowych
22.40 Jacek Kaczmarski w Olivii — fragmenty koncertu
23.20 Wiadomości wieczorne

PROGRAM II

7.55—11.00 Telewizja śniadaniowa
7.55 Powitanie
8.00 Panorama dnia

8.10 „Ulica Sezamkowa” — program dla dzieci (powtórzenie)
9.10 „Santa Barbara” — serial prod. USA
10.00 CNN — Headline News (wersja oryginalna)
10.15 Magazyn TV śniadaniowej
15.00 Powitanie
15.10 „Dookoła świata” — „U Masajów”
15.40 „Z wiatrem i pod wiatr” — magazyn żeglarski
16.00 „Kontakt TV” — W kontakcie ze światem: „Hashish Connection” — film dok.
17.00 „Historia Hollywoodu”: „Z gazetowych nagłówków” — serial dokument. prod. USA
18.00 Program lokalny
18.30 Modlitwa wieczorna przed Matką Boską Piekarską
19.00 „Ballada o ścinaniu drzewa” — nowela filmowa TP
19.30 „Klejnoty kultury”: „Wzgórze Tumskie” — film dokum.
20.00 „Przeboje B. Kaczyńskiego” — K. Penderecki w Łańcutcie
21.00 „Wywiady Ireny Dziedzic” — Ewa Łętowska
21.30 Panorama dnia
21.45 Non stop kolor: „Purpurowy deszcz” — film prod. USA
23.25 Komentarz dnia

4.30 Program informacyjny-muzyczny
6.35 „Winda dla przeciętnego człowieka” — ci i II
7.45 „Panorama filmowa”
9.25 Godzina dla dzieci
10.25 Magazyn reklamowy
14.00 Wiadomości
14.15 „Witaj, muzyko”
15.15 Nowości nauki
16.00 Dialogi polityczne
16.30 Wiadomości
17.00 „Wywiad” — program publ.
17.10 „Przygody roślin” — cz. VIII
17.35 Okrągły stół: „Niemcy — Rosjanie: 20 lat porozumienia”
18.20 „Winda dla przeciętnego człowieka” — ci i II
19.00 Dziennik
19.40 „Kowboj” — film baletowy
20.00 Literacki wideokanal
22.00 Wiadomości
22.25 „Przygody Sherlocka Holmesa i doktora Watsona” — cz. II „Śmiertelne starcie”
23.35 Magazyn sportowy
0.05 „Mistrzowie ekranu”: Federico Fellini

TELEWIZJA SATELITARNĄ

Sat 1

8.35 Siedzi — serial (także o godz. 17.10)
9.05 Love Boat — serial (także o godz. 14.40)
10.30 Dziennik (także o godz. 21)
14.05 Niedziadki koala
15.30 Zakochany w czarownicy
16.05 Bonanza
17.50 Cannon
20.00 Miss slipi

EUROSPORT

9.30 Gimnastyka
10.00 Lekkoatletyka (także o godz. 16 i 20)
14.00 Motocykle
15.00 Sport motorowy
16.00 Przegląd (także o godz. 1.00)
21.00 Żeglarskie
22.00 Zapasy
23.00 Formuła 1
24.00 Golf

Co, gdzie, kiedy?

KINA W BIAŁYMSTOKU

„Pokój” — „Przygody Rabbiego Jakuba” (franc., l. 12), godz. 15.30, 17.15 i 19. seans nocny: „9 i pół tygodnia” (USA, l. 18), godz. 21.
„Ton” — „Akademia Policyjna V” (USA, l. 15), godz. 13, 15, 17 i 19, seans nocny: „Czarownica” (USA, l. 18), godz. 21.
„Sirena” — „Kto wrobił Króla Rogera” (USA, l. 12), godz. 11 i 15 „Batman” (USA, l. 15), godz. 13, „Duch II” (USA, l. 15), godz. 17, „Inwazja na USA” (USA, l. 12), godz. 19, „Lody na patyku” (USA, l. 18), godz. 21.

KINA W WOJEWÓDZTWACH BIAŁOSTOCKIM

Bielsk Podlaski — „Sztuka kochania” (polsk., l. 15).
Dąbrowa Białostocka — „Karate Kid” (USA, l. 12), „Czarodziej z Harlemu” (polsk., b.o.).
Sokółka — „Kosmiczne faja” (USA, l. 12).

ŁOMŻYŃSKIM

Łomża „Kadr” — „Człowiek w ogniu” (USA, l. 18).
Łomża „Millennium” — „Wyznawcy zła” (USA, l. 18).
Zambrów — „F/x” (USA, l. 18).

SUWAŁSKIM

Suwałki „Bałtyk” — „Niebezpieczne związki” (USA, l. 15).

Suwałki „Barnaba” — „Co lubią tygrysy” (polsk., l. 18).

Augustów — „Superglina” (USA, l. 18).

Biała Piska — „Willow” (USA, l. 12).

Elk „Polonia” — „Dom gry” (USA, l. 18).

Elk „Zorza” — „Po godzinach” (USA, l. 18).

Giżycko — „Interkosmos” (USA, l. 12).

Goldap — „M.A.S.H.” (USA, l. 18).

Kowale Oleckie — „Magiczny warkocz” (chińsk., l. 12).

Mikołajki — „Czerwona gorączka” (USA, l. 18).

Olecko — „Kłatwa Doliny Węzy” (polsk., l. 12).

Orzysz — „300 mil do nieba” (polsk., l. 18).

Pisz — „Kaczor Howard” (USA, l. 15).

Ryn — „Akademia Policyjna” (USA, l. 12), „Chce mi się wyć” (polsk., l. 18).

Węgorzewo — „Jak to się robi w Chicago” (USA, l. 18).

W razie wypadku

Policja — tel. 997.
Straż Pożarna — tel. 993.
Pogotowie Elektryczne — tel. 991.
Pogotowie Gazowe — tel. 992.
Pogotowie Techniczne Wodociągów — tel. 994.

SŁUŻBA ZDROWIA W BIAŁYMSTOKU

Miejskie Pogotowie Ratunkowe, ul. Krasieńskiego 1, tel. biura wewnątrz 999, tel. informacji pogotowia 22-222.

Ambulatorium Pogotowia — czynne codziennie w godz. 19-7, w niedziele i święta czynne całą dobę:

— ul. Fornalskiej 11, tel. 240-41 — pediatryczne, gabinet zabiegowy dla dzieci, rentgen, chirurgia dorosłych, zgłaszanie zabiegów w domu chorego,

— ul. Świętojańska 21, tel. 202-07 — internistyczne, gabinet zabiegowy dla dorosłych, ginekologiczne, stomatologiczne.

Ambulatorium Chirurgii Dziecięcej, ul. Wołodzyńskiego 3a

„Hospicjum” Punkt Konsultacyjny Towarzystwa Przyjaciół Chorych, ul. Akademicka 3, tel.

220-21 wewn. 293 — czynny w poniedziałki i czwartki w godz. 15-17.

APTEKA (ostry dyżur)

— ul. Suraska 2, tel. 204-53.
Informacja o lekach — tel. 75-24-37.

SZPITALA DYŻURY CODZIENNE

Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 do 26 i 270-41 — dyżuruje rehabilitacja oraz oddziały: chirurgię, reanimację, laryngologię, wewnętrzną.

Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14 — do godz. 15 tel. 417-570 i 417-594, po godz. 15 tel. 417-593 — dyżuruje oddziały: gruźlicy dziecięcej, sztucznej nerki, zakaźny dorosłych.

Specjalistyczny Dermatologiczny ZOZ, ul. Rocha 3, tel. 219-06.

Szpital Onkologiczny, ul. Ogrodowa 12, tel. 417-100.

OSTRE DYŻURY

W DNIU 28.VIII.1990 R.

CHIRURGIA, REANIMACJA KARDIOLOGICZNA, WEWNĘTRZNY, LARYNGOLOGIA, OKULI-

STYKA, NEUROLOGIA, ZAKAŁNY DZIECIĘCY — Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 do 26 i 270-41.

ODDZIAŁ GRUŹLICY — Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14, tel. 417-553.

POŁOŻNICTWO — Specjalistyczny ZOZ im. M. Skłodowskiej-Curie, ul. Warszawska 15, tel. 417-100.

W ŁOMŻY

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999 oraz 33-55.

Pogotowie Chirurgiczne, Szosa Zambrowska 1/27 — czynne całą dobę.

Woj. Szpital Zespolony, ul. Skłodowskiej-Curie 1, tel. 24-01.

Apteka (ostry dyżur), ul. Giełczyńska 1, tel. 32-44.

W SUWAŁKACH

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999. Woj. Szpital Zespolony, ul. Gwardii Ludowej 60, tel. 62-54.

Apteka (ostry dyżur), ul. Kasprzaka 3, tel. 50-91.

TELEFONY ZAUFANIA

Białystok — tel. 998 — codziennie w godz. 17-6.

PRZEDSIĘBIORSTWO DOŚWIADCZALNE OPAKOWAŃ

w Białymstoku, ul. Składowa 12 wprowadza we wrześniu 1990 roku

obniżkę cen folii polietylenowych

o 1.000.000 zł na 1 tonie wyrobu. Przy zamówieniach powyżej 1000 kg na:
♦ folie opakowaniowe
♦ folie termokurczliwe
TYLKO U NAS!

WIELKA BONIFIKATA

ZAPRASZAMY

Zamówienia przyjmuje oraz informacji udziela:
Dział Przygotowania Produkcji i Sprzedaży
tel. 270-71 tlx 852420

pk 4493-1

SERDECZNIE ZAPRASZAMY!

Nowy sklep w Bielsku Podlaskim

Siedziba „Unibudu”, ul. Widowska 4.

Odzież — obuwie — galanteria

Dla dzieci i dorosłych, z Polski i z importu.

ZYCZYMY PAŃSTWU UDANYCH ZAKUPÓW!

k 4568-1

Urząd Gminy w Prostkach ogłasza przetarg w dniu 10 września 1990 r. na:

— działkę usługową wraz z budynkiem w Prostkach
— działki usługowe nie zabudowane w Prostkach
— działki letniskowe we wsi Guty Rożyńskie nad Jeziorem Borowym gm. Prostki

Informacji zasięgać w Urzędzie Gminy w Prostkach pok. Nr 10 tel. 12. k 4546-1

PGR OLECKO Zakład Usług LESK

PROWADZI

Skup złomu stalowego po cenie 150,— zł za 1 kg.

k 4597-1

Autobus „ROBUR”

Samochód ciężarowy JFA

Sprzeda: P.U.S. Suwałki tel. 44-96

k 4600-0

PRZEDSIĘBIORSTWO REMONTÓW I BUDOWNICTWA OGÓLNEGO

W Suwałkach

PILNIE ZATRUDNI

Głównego księgowego

na bardzo korzystnych warunkach płacowych. Prosimy o kontakt osobisty lub telefoniczny tel. 4271-3

k 4596-1

„Państwowy Ośrodek Maszynowy w Bielsku Podlaskim ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż:

— koparko-spycharka KSH-45

cena wywoławcza 15 mln. zł.

I przetarg odbędzie się w dniu 6 września 1990 r. o godz. 10.00 w świetlicy POM. W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, II przetarg odbędzie się w tym samym dniu o godz. 12.00. Przystępując do przetargu należy wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej najpóźniej w dniu przetargu do godz. 8.00 w kasie POM.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

k 4515-1

Ogłoszenia ekspresowe

NAJKORZYSTNIEJ sprzedasz wille, dom, mieszkanie, działkę przez Agencję „Amicus”. Sienkiewicza 22 435-872. Pełna obsługa. g 5005-0

JESLI posiadasz mieszkanie, pokój, stancję i chcesz je korzystnie i szybko wynająć, zgłoś się do BANKU NIERUCHOMOŚCI „JJ” — Białystok, ul. Sienkiewicza 3 (MPIK), I p., pok. nr 14. k 4592-0
WILLE ul. Leśna, komfortową wille w Łapach pilnie sprzedaj „Amicus”, Sienkiewicza 22. 435-872. g 5005-00
GOSPODARSTWO z budynkami 4 ha sprzedam. Łapy. Dębowa 8. g 5023-1

NAZWISKO
ADRES
NADAWCY

KUPON OGŁOSZENIOWY

opłata — 350 zł za słowo (wliczając w to skróty i spójniki w wydaniach codziennych, 1500 zł — w wydaniach piątkowych).
Opłaty należy wnieść na konto: Białostockie Wydawnictwo Prasowe — Białystok 870406-4668.
Kupon zawierający treść ogłoszenia należy wraz z dowodem wpłaty przesyłać w kopercie pod adresem: „Gazeta Wschodnia” — Biuro Ogłoszeń ul. Suraska 1, 15-955 Białystok.

Zachodniemiecki kooperant pośrednictwa pracy

POSZUKUJE
w krajach Europy Wschodniej
chętnych do pracy na terenie Niemiec
w różnych zawodach.

ZAPEWNIAMY
Prawo do pracy, pracę oraz zakwaterowanie.
Wynagrodzenie na poziomie średnich zarobków w
RFN w zależności od wykonywanej pracy minus
5 procent prowizji.
Znajomość języka nie jest konieczna.
Jeżeli chcesz otrzymać kwestionariusz zgłaszający
(bewerbung) oraz szczegółowe informacje, prześlij
listem zwykłym kopertę zwrotną oraz 3 USD (koszt
przesyłki zwrotnej) pod adres:
WEBA NOVAS
64-50 HANAU-7
POST LAGER
STEINHEIM
B.R.D.

Ilość miejsc ograniczona.

Łg 4716-1

SEX-BUTIK zaprasza. Białystok,
ul. Wyszyńskiego 1. g 4960-0

PROGRAMY Spektrum Timex La-
dy. Poina 21A/23. p 804-1

PIANO syntezatory — sprze-
dam. Elek 48-81. g 4987-0

MEBLE używane — sprzedam.
Suwałki, tel. 48-57. Eg 4634-0

OKAZYJNIE sprzedam 4 ha
(grunty orne + łąka) z możliwo-
ścią budowy. Nowosady gm. Mi-
chałowo. Oferty Biuro Ogłoszeń
„6978”. g 4978-1

SNOWIAZALKE konną sprze-
dam. Wiadomość: Buiwin Sta-
nislav, Sejny ul. Zawadzkiego 59.
Eg-4632-1

AGENCJA „Samantha”. Wrocław
48, skrytka 3442. k 4486-0

usługi

„DOMINIUM” — kupi — sprzeda
mieszkania, domy, działki, wy-
najmowanie — obsługa prawna.
Lipowa 16A, 210-40, Legionowa 18,
418-360. g 4884-1

różne

FIRMA „WERSALAWANTUR” za-
trudni sprzedawców z własnym
samochodem osobowym z miej-
sowości Augustów, Bielsk Pod-
laski, Hajnówka, Łomża, Sie-
miatycze, Sokółka, Zambrow.
Szczegóły: tel. 512-107, ul. Ko-
lejowa 4A p 5 (wjazd bramą nr
12). g 4950-00

PAPIER kserograficzny 29.000 (500
arkuszy) maszynowy 27.000. Ofe-
ruje Zakład Obrotu Papierem.
Białystok, Sienkiewicza 77, 751-389
(9-16). Rachunki. g 4586-0

WYROBY z surowców indygo i
dzianiny. Łódź, Skarbowa 17.
k 4518-00

Wyrazy głębokiego współczucia

kol. Mirosławowi
Iwanowskiemu

z powodu śmierci

O J C A

składają:

Zarząd, pracownicy i Zw.
Zaw. SKR Nurzec-Stacja
k 4573-1

Wyrazy głębokiego współczucia

kol. Kazimierzowi
Filończukowi
kol. Markowi
Filończukowi

z powodu zgonu

TESCIA
i DZIADKA

składają:

Zarząd i współpracownicy
Spółdzielni Usług Rolni-
czych w Juchnowcu
k 4570-1

Gospodarstwo Pomocnicze Zespołu Szkół Rolniczych w Różanymstoku
ogłasza **PRZETARG NIEOGRANICZONY** na niżej wymieniony sprzęt:

nazwa sprzętu	rok prod.	cena wywoławcza
1. Ciągnik C-360	1978	12.674.672
2. Ciągnik C-355	1975	9.913.592
3. Przyczepa	1972	7.060.872
4. Ładowacz obornika	1973	6.272.640
5. Roztrzaskacz obornika	1976	2.817.224
6. Przyczepa samobieżająca	1976	4.787.200
7. Plug	1979	794.500
8. Plug	1979	1.001.000
9. Rozsiewacz wapna	1975	562.590
10. Brona talerzowa	1979	512.000
11. Przetrzasko-zgrabiarka	1979	210.000

Przetarg odbędzie się w dniu 12 września 1990 r. o godz. 10.
Wadium w wysokości 10 proc. ceny należy wpłacić w kasie gospodarstwa
najpóźniej do godz. 9 w dniu przetargu.
Maszyny będące przedmiotem przetargu można oglądać w dniach 11.IX.
1990 r. w godz. 9—11 i 12.IX.1990 r. w godz. 8—10.
Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.
k 4504-1

“KORNEŚ”
AGENCJA HANDLOWA

ZAPRASZA
do nowootwartej STACJI PALIW
ul. Gw. Ludowej w Łomży
wjazd od ul. Spokojnej/Baza PKS/
czynna g. 6-20. Tel. 47-04

PRZEDSIĘBIORSTWO WIELOBRANŻOWE
BUDOWNICTWA OGÓLNEGO „BUDUS”
zs. w Hryniewiecach, gm. Juchnowiec

ZATRUDNI

solidnych fachowców ogólnobudowlanych, instalacji
sanitarnych, wod.-kan. i gazowych oraz pracowników
niewykwalifikowanych.

NAWIĄZE współpracę (podzleci) z podwykonawcami
robót: ogólnobudowlanych, dekarstwo-błacharskich,
instalacyjnych.

ODSPRZEDA materiały ogólnobudowlane instalacji
sanitarnych, elektrycznych.

Składanie dokumentów oraz informacja w siedzibie
Przedsiębiorstwa w Hryniewiecach.

k 4544-0

k 4556-0

MONTAŻ Pal. 521-342. g 4961-0

WIDEOKAMERA — 512-876. g 4977-0

WIDEOKAMERA. 515-622. g 4945-0

samochody

126p (1980 r.) — sprzedam. Rad-
bory Stare 9, gm. Sokółka, woj.
łomżyńskie. g 4981-1

SAMOCOD honda accord kilku-
letni rozbitny lub inny zachodni
po wypadku — kupię. Badowiec,
Mikulicze 63, 17-340 Rogacze.
p 591-1

SAMOCOD renault 16TS po wy-
padku — sprzedam. Badowiec,
Mikulicze 63, 17-340 Rogacze.
p 592-1

„TRANSROL”
PSTRIGZ
Zajezdnia Nr 8
w Białymstoku
Kleosin,
ul. Zambrowska 18A
tel. 432-538, 432-693

OFERUJE
z dostawą do odbiorcy:
cement workowany
Jednocześnie polecamy
usługi sprzętowo-trans-
portowe po cenach
konkurencyjnych.

g 4972-1

ZAKŁAD
REMONTOWO-MONTAŻOWY PRZEMYSŁU MLECZARSKIEGO
15-727 Białystok, ul. Hetmańska 38
telefon: 510-717 wewn. 13 lub 512-399 telex 852126

OFERUJE:

SPRZEDAŻ:

- importowanych rur kwasoodpornych z mat. 1H18N9T o wym.
Φ31×1,25, Φ33,7×1,25, Φ40×1,5, Φ42×1,5,
Φ51×1,25, Φ66×10, Φ83×10
- pręt z mat. 1H18N9T o wym.: Φ40 i Φ50
- wyparka do mleka typu „F”
- centrali telefonicznej typu AC-60, rok prod. 1977
- kserograf KS-4, rok prod. 1977

WYKONANIE:

- z ww. materiałów i innych dowolnych urządzeń wg dostarczonej do-
kumentacji (np. zbiorniki, wanny, wymienniki, mieszalniki, wyparki),
- obróbki wiórowej na tokarkach konwencjonalnych i sterowanych nu-
merycznie, frezarkach, szlifierkach,
- montaż maszyn i urządzeń,
- instalacji technologicznych i przemysłowych,
- prac spawalniczych materiałów kwasoodpornych, aluminium i zwy-
kłych,
- usług cynowniczych.

k 4387-1

POSIADAMY
w sprzedaży

- garaże — 4 mln
- odzież ochronną
- rękawice robocze
- butle gazowe
- przesła ogrodzeniowe
- tkaniny

POSZUKUJEMY
odbiorców hurtowych
ścinków sztucznego
futra

„GEMINI”
Białystok, Fabryczna 1
tel. 750-301 wewn. 260
tlx 852306
k 4558-0

Zakłady Sprzętu Oświetleniowego
„Polam-Wilkasy”
ul. Moniuszki 17
11-532 Wilkasy k/Giżycka
tel. 38-11 do 19 Giżycko, tlx 0526343

Ogłaszają przetarg na
wykonanie w IV kw. br. z tarcicy
iglastej 3 000 szt. skrzyń transporto-
wych o wym. 1257×846×918 wg doku-
mentacji znajdującej się w Dziale Zao-
patrzania. Oferty, które powinny zawie-
rać cenę, ilość i termin wykonania
skrzyń, należy składać w terminie 10
dni od daty ukazania się ogłoszenia.

k 4531-1

SPOŁDZIELNIA RZEMIEŚLNICZA
„KOPRODEX”
w Białymstoku POSIADA WOLNE
MOCE PRZEROBOWE
NA USŁUGI W ZAKRESIE:

- ★ remonty, naprawy bieżące, czysz-
czenie wszystkich typów kotłów
parowych, kotłów CO, wymien-
ników ciepła oraz innych urzą-
dzeń ciśnieniowych.
- ★ przygotowanie kotłów do rewizji
wewnętrznej i rewizji zewnętrz-
nej.
- ★ wszystkie roboty związane z pra-
widłową eksploatacją w/w urzą-
dzeń.

**CENY KONKURENCYJNE GWA-
RANTOWANA JAKOŚĆ USŁUG**
SZYBKIE TERMINY

Informacji udziela biuro Sp-ni tel.
435-558 lub bezpośredni wykonawca
tel. 255-52

k 4490-1

REJON DRÓG PUBLICZNYCH
19-400 Olecko, ul. Słowiańska 4

zatrudni od zaraz

- ☆ 2 inżynierów (małżeństwo) o spe-
cjalności budownictwo drogowe
na stanowiska:
- 1. kierownik budowy
- 2. majster

Wymagany staż 2 lata w wyko-
nawstwie robót drogowych. Wyna-
godzenie do uzgodnienia na miejs-
cu. Możliwość otrzymania mieszkania
zakładowego rodzinnego M-4 po 2
m-cach pracy.

Zgłoszenia prosimy kierować na
w/w adres lub kontaktować się te-
lefonicznie 22-24 — dział spraw pra-
cowniczych.

k 4503-1

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc
Chłopska” w Mikołajkach ogłasza
przetarg nieograniczony na sprzedaż:

- samochód Nysa „towos” rok prod.
1987, nadwozie przekładka — silnik
nowy 5% zużycia, cena wywoławcza
34.000.000 zł.
- samochód Żuk A11M furgon izo-
term, rok prod. 1974, 50% zużycia,
cena wywoławcza 15.400.000 zł.
- samochód Robur LO 3000 skrzy-
niowy, rok prod. 1983, silnik benzy-
nowy, 80% zużycia, cena wywoław-
cza 7.000.000 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu
18.09.1990 r. w GS Mikołajki o godz.
11.00. Uczestnicy przetargu winni wpła-
cić wadium do kasy GS w Mikołajkach
w wys. 10% ceny wywoławczej — naj-
później na 1 godz. przed przetargiem.

Wymienione pojazdy można oglądać
w GS Mikołajki codziennie od godz.
7.00—15.00, w przypadku niedojścia
do skutku sprzedaży w I przetargu, zo-
stanie przeprowadzony II przetarg o
godz. 12.00

GS zastrzega prawo unieważnienia
przetargu bez podania przyczyn.

k 4554-1

I. Czajko znów na podium Medale w mistrzostwach SZS

Wczoraj zamieszciliśmy wyniki pierwszego dnia młodzieżowych mistrzostw Polski w lekkoatletyce w Kielcach. Był on udany dla reprezentantów Białegostoku, którzy zdobyli 3 złote, 1 srebrny i 1 brązowy medal. Wśród zwycięzców znalazła się triumfatorka biegu na 100 m Izabela Czajko. Sprinterka Jagiellonii wzbogaciła swoją kolekcję jeszcze o brązowy medal. Drugiego dnia zawodów zajęła 3 miejsce w biegu na 200 m. Dystans ten pokonała w 24,36 sek. Przegrała tylko z Anną Leszczyńską (Warszawianka) o 0,11 sek. i z Małgorzatą Kurach (Legia) o... 0,01 sek. Blisko ponownego wejścia na podium była srebrna medalistka w biegu na 400 m Urszula Sacharko (Juwenia). W rywalizacji na tym samym dystansie, ale przez płotki, z czasem 63,78 sek. uplasowała się na 4 pozycji.

Szkoleniowcy stwierdzili, że mistrzostwa stały na dobrym poziomie. Tym bardziej cieszy zatem fakt, że najlepszym wynikiem zawodów było 17,27 m Krystyny Danilezyk (Jagiellonia) w pchnięciu kulą.

Z medalami powrócili również nasi lekkoatleci, którzy startowali na stadionie poznajskiego Olimpij w mistrzostwach Polski Szkolnego Związku Sportowego. Zakwalifikowali się oni do 11 finałów. Mistrzynią kraju SZS w biegu na 100 m została Aneta Szulc (Pojezierze Suwalski) — 12,53 sek. Srebro w biegu na 800 m przypadło Sylwii Steciewicz (Juwenia) — 2,11,76. Brązowe medale zdobyli: sztafeta juniorek Juwenii (B. Karwowska, E. Sadowska, J. Sienkiewicz, E. Wiczkorek) 4x100 m — 52,29 sek. i Bogusław Kosicki (Juwenia) — 191 cm w skoku wzwyż.

Czwarte lokaty wywalczyli: sztafeta juniorek Juwenii 4x400 m — 4,10,36; Beata Korpeta (Pojezierze) — 11,20 m w pchnięciu kulą; Tomasz Czech (Juwenia) — 4,11,23 w biegu na 800 m; sztafeta juniorek Juwenii 4x400 m — 3,29,50 oraz Przemysław Sznurkowski (Pojezierze) — 11,41 i 22,63 w biegach na 100 i 200 m. Szóste miejsca zajęli: Aneta Szulc (Pojezierze) — 5,27 m w skoku w dal; sztafeta juniorek Juwenii 4x100 m — 44,93 i Artur Szymański (Juwenia) — 50,94 m w rzucie oszczepem. Na siódmych pozycjach uplasowali się: Grzegorz Dąbrowski (Juwenia) — 1,58,76 w biegu na 800 m i Dariusz Sawko (Juwenia) — 58,24 sek. w biegu na 400 m pch.

W punktacji klubowej Juwenia zajęła 11 miejsce z 44,5 pkt., a Pojezierze — 18 z 27 pkt. W Poznaniu nie startowali młodzi lekkoatleci Zorzy Łomża. (dk)

Wojazujemy

Białostocko-istambulska linia turystyczna

Wspólne działania zagrańniczych biur turystycznych, Biał-Tur (Białystok) i Olimpia Tur (Istanbul) doprowadziły do uruchomienia turystycznej linii autokarowej na trasie Białystok—Istanbul. Wyjazd w każdą sobotę sprzed siedziby Biał-Tur (ul. Św. Rocha 11/1), powrót po 6 dniach, w piątek po południu.

Są dwie oferty. Pierwsza, to w drodze do Turcji krótkie zwiedzanie Czechosłowacji, Węgier, Jugosławii, Bułgarii oraz oczywiście Istanbulu (3 i pół dnia). Organizatorzy zapewniają na całej trasie wyżywienie i noclegi. Jest też druga wersja: wykupienie tylko biletu przejazdu, a blura zapewniają jedynie noclegi i wyżywienie w Istanbulu.

Szczegółowych informacji udziela Biał-Tur, tel. 254-89. (let)

Blitz na 100 polach

Z udziałem 4 zawodników z Rygi (Łotwa) w ubiegłą sobotę odbył się w Dubiczach Cerkiewnych międzynarodowy błyskawiczny turniej warszawski.

bowy na planszach 100-polewych.

Ten blitz zakończył się zwycięstwem kandydata na mistrza ZSRR — Janisa Lelisa, który wyprzedził aktualnego mistrza Polski w tej dyscyplinie sportu — Leona Mikulicza (Dubicze Cerkiewne).

Zwycięzca turnieju rozegrał ponadto z 14 zawodnikami symultane szachowo-warszawskie.

Sportowcy z gminy Dubicze Cerkiewne od kilku lat utrzymują kontakty z brydżystami, szachistami, piłkarzami i warcabiastami z Białorusi, Łotwy i Ukrainy. W październiku br. miejscowi zawodnicy udadzą się z rewizytą do Rygi. (koj)

Serdecznie dziękujemy...

— za pozdrowienia, które przestali nam:

● zawodnicy LZS MARATONKA GRAJEWO z Igrzysk Solidarności w Gdańsku;

● młodzi piłkarze Jagiellonii: DANIEL BOGUSZ i MACIEJ KUDRYCKI ze zgrupowania kadry narodowej do lat 16 w Otwocku;

● piłkarze — JUNIORZY

LKS ŁOMŻA wraz z trenerem z obozu sportowego w Boguszach;

● piłkarze — TRAMPKARZE MŁODSI JAGIELLONII wraz z trenerem J. KACZMARZEM i sponsorem ST. WISNIEWSKIM ze zgrupowania w Elku.

SERDECZNIE DZIĘKUJEMY.

NA OKRĘGOWYCH BOISKACH

KLASA „M” JUNIORÓW

Polonia Warszawa — Drukarz Warszawa 2:0. Włóknarz Białystok — Agrykola Warszawa 4:2. Gwardia Białystok — Hutnik Warszawa 0:2. Polonez Warszawa — Jagiellonia Białystok 0:6. Gwardia Warszawa — Olimpia Warszawa 1:3. Warmia Olsztyn — Narew Ostrołęka 1:2. Wigry Suwałki — Jeziorak Iawa 3:2.

1. Jagiellonia	4:0	9:0
2. Polonia	4:0	5:0
3. Narew	4:0	7:3
4. Olimpia	4:0	5:2
5. Hutnik	4:0	3:0
6. Włóknarz	2:2	4:3
7. Jeziorak	2:2	5:3
8. Drukarz	2:2	3:3
9. Wigry	2:2	3:3
10. Warmia	0:4	3:5
11. Agrykola	0:4	3:7
12. Gwardia W-wa	0:4	3:8
13. Gwardia B.	0:4	0:5
14. Polonez	0:4	1:8

KLASA OKRĘGOWA

W minioną niedzielę zainaugurowane zostały rozgrywki w grupach białostocko-łomżyńskiej i suwalskiej piłkarskiej klasy okręgowej seniorów. W tym sezonie wyniki i tabele będziemy starać się przekazywać we wtorkowych wydaniach „GW”. Nasze meldunki powiększymy o strzelców bramek i minuty, w których padały gole. Dlatego też jeszcze raz zwracamy się z prośbą do gospodarzy spotkań o podawanie nam informacji w niedzielę lub w poniedziałek do godz. 12 (tel. 223-17), albo o przekazywanie ich do OZPN.

GRUPA BIAŁOSTOCKO-ŁOMŻYŃSKA

Ruch Wysokie Mazowieckie — LKS Łomża 2:5 (0:3). Bramki: dla Ruchu — Tkacz (50 min.) i Jezierski (80); dla LKS — Stanisławski (9), Sliwewski (19), Zaorski (43), Staniewicz (60) i Wawrzyniak (65).

Włóknarz Białystok — Pogoń Łapy 4:0 (0:0). Bramki: Mateusiak — 2 (58 i 87), Niedzielski (55), Głowacki (61).

Włóknarz Wasilków — Grom Czerwony Bór 3:1 (1:0). Bramki: dla Włóknarza — Mogielewski (35), Giżewski (50) i Jedruczek (60); dla Gromu — Wiśniewski (80).

Tur Bielsk Podlaski — Husar Nurzec 1:1 (0:0). Bramki: dla Tura — Maksymowicz (83); dla Husara — Struchowski (49).

Unia Ciechanowiec — Sokół Sokółka 4:0 (2:0). Bramki: Sekal — 2, Kobuz i Pietrzykowski — po 1.

Narew Choroszcz — Warmia Grajewo 0:2 (0:0). Bramki: Grabowski — 2 (66 i 83 min. z rzutu karnego).

GRUPA SUWALSKA

Sparta Augustów — Mazur Wydmyny 7:1 (2:0). Bramki dla Sparty: Sobolewski — 2 (6 i 48 min.), Dyczewski — 2 (60 i 65), Bielawski (14), Kwiecień (75), Rybek (80). Gol dla Mazura padł w 67 min.

Orkan Drygali — Mamry Giżycko 2:1 (2:1). Bramki: dla Orkana — Szuchnicki — 2 (7 i 14); dla Mamr — Kolesnik (28).

Węgior Węgorzewo — Rominta Goldap 1:2 (0:2). Bramki: dla Węgorii — Zolnierowicz (65 min. z rzutu karnego); dla Rominty — Artysiewicz — 2 (35 i 44).

Znicz Biała Piska — Mazur Pisz 2:3 (0:2). Bramki: dla Znicza — Kalwejt (85) i Piotrowski (89); dla Mazura — Wasilewski (16), Bednarski (43) i Pietrzyk (78).

Czarni Olecko — LKS Lega 2:1 (2:1). Bramki: dla Czarnych — Mularczyk (1) i Łapucki (15); dla Legi — Balcowski (30).

Pomorzanka Sejny — Nida Ruciane Nida 1:2 (0:0). Bramki: dla Pomorzanki — Jurkiewicz (75); dla Nidy — Kijancko (52) i Rainko (65).

Jurand Bemowo Piskie — Tęcza Orazec 2:2 (1:1). Bramki: dla Juranda — Jamborski — 2 (6 i 66); dla Tęczy — Murawski — 2 (40 i 90). (dk)

SPORT

Królowa sportu rządzi Europą

Od wczoraj sportową Europą rządzi lekkoatletyka. W Splicie rozpoczęły się XV mistrzostwa Starego Kontynentu w tej dyscyplinie. Do walki o 129 medali przystąpiło 405 zawodniczek i 625 zawodników z 33 krajów, a dodatkowo reprezentacja Izraela. Najliczniejsze ekipy przysłały Wielka Brytania (115 osób) i ZSRR (111). Nasz kraj reprezentować będzie w Jugosławii tylko 19 lekkoatletek i lekkoatletów.

Mistrzostwa rozpoczęły eliminacje. W biegu na 100 m Jolanta Smolarek miała najgorszy, dwudziesty czas (11,97) i odpadła z rywalizacji. Na dystansie 400 m ppi. Paweł Woźniak uzyskał 51,09 i że był to 16 czas, to awansował do półfinału. W skoku w dal z obaczącymy mistrzynią Polski Renatą Pytelowską, która reprezentuje... Danie. Trzy lata temu wyszła za mąż za duńskiego trenera Nielsena. PZLA nie powołał jej jednak do ekipy narodowej, gdyż nie uzyskała minimum ustalonego przez naszą lekkoatletyczną centralę. Pani Renata wystartowała więc w Splicie jako obywatelka Danii (ma podwójne obywatelstwo) i z wynikiem 6,35 m awansowała do szerokiego finału. W eliminacjach biegu na 800 m ujrzymy dwóch Polaków. Miła niespodziankę sprawił Piotr Fiekarski, który wygrał swoją serię (1:48,09). Ryszard Ostrowski był dopiero piąty i miał minimalne szanse na awans do półfinału z czasem (w chwili oddawania materiału do druku nie znamy jeszcze oficjalnych rezultatów).

Wczoraj rozdano też pierwsze medale.

Pierwszy złoty medal wywalczyła w pchnięciu kulą Astrid Kumberus (NRD), srebrny przypadł Natalii Lisowskiej (ZSRR), a brązowy Kathrin Neimke (NRD).

W maratonie kobiet złoty medal wywalczyła Rosa Mota (Portugalia), srebrny — Walentyna Jegorowa (ZSRR), brązowy — Maria Rebelo-Lelut (Francja).

W biegu na 10 km złoty medal zdobył Salvatore Antibo (Włochy), srebrny — Are Nakkim (Norwegia), a brązowy — Stefano Mel (Włochy). (dk)

TELEGRAMY

● Coraz lepsze recenzje zbiera Jacek Ziobor za swą grę w Montpellier. W sobotnim meczu swiej drużyny w Nancy (5:0) Ziobor zdobył dwie bramki i znacznie przyczynił się do końcowego sukcesu swiej drużyny.

● Polskie akcenty w 3 kolejce Bundesligi. Janusz Turowski (Eintracht Frankfurt) zdobył jedną z bramek dla swiej drużyny w meczu z Fortuną Duesseldorf (5:1). Jan Furtok strzelił w 33 min. zapewnił zwycięstwo 1:0 Hamburgerowi SV w meczu z VFL Bochum. (opr. nil)

JANUSZ SZUGZDA (w ciemnym stroju) był wyróżniającym się piłkarzem sobotniego meczu Jagiellonia — Gwardia Warszawa.

Fot. Zdzisław LENKIEWICZ

Po meczu Jagiellonii

Cena punktu

I znów kibice opuszczają stadion przy ul. Jurowieckiej byli zdenerwowani. Bo chociaż piłkarze Jagiellonii zdobyli dwa gole, to ich rywale z warszawskiej Gwardii także strzelili dwie bramki. Kolejny II-ligowy mecz przyniósł więc budowlanym ponownie tylko 1 punkt. — Dlaczego oni nie potrafili wygrać? — pytali nas sympatycy Jagiellonii. — Już więcej nie przyjdziemy na mecz — mówili inni.

Jedno w grze białostoczian jest podczyszające — to, że nie przegrywają. Drugie smutne — to, że nie wygrywają. Wprawdzie gwardziści zagrali w sobotę dobry mecz (zresztą słyną już z tego, że na wyjazdach grają lepiej niż na własnym stadionie), ale byli drużyną do pokonania. Niestety, w uratowaniu punktu wydatnie dopomógł stołecznemu zespołowi obrona Jagiellonii.

W sobotnim spotkaniu wyraźnie uwidocznił się brak Wiesława Romaniuka. Jego zastępcą, 21-letni Dariusz Ostaszewski zadebiutował na pozycji stopera w pierwszej drużynie Jagiellonii. Z każdym debiutem widać się nerwy, trema, poczucie wielkiej odpowiedzialności. Biorąc to pod uwagę można uznać, że debiut tego młodego obrońcy, po których goście zdobyli gole, z pewnością jest inaczej. Niemniej nie tylko to porównanie dowodzi, jak dużym osłabieniem zespołu jest brak pana Wiesława. Romaniuk, to także przywódca całej linii defensywnej. To także ten, który kieruje swymi kolegami, który rządzi pod bramką Sowińskiego, który krzyczy na swych współpartnerów. Nie było jego, nie było też „mózgu” białostockiej obrony. Stąd też popełniali ona sporo błędów, grała niepewnie, dala sobie strzelić dwa gole.

Niestety, Jagiellonia znalazła się w takiej sytuacji kadrowej, że niemal każde — a w obronie szczególnie — „wypadnięcie” zawodnika z zespołu powoduje olbrzymie trudności. Z tego też powodu nie można pogodzić się z wypożyczeniem Andrzeja Ambrożyja do fińskiego Rovaniemi. Swego czasu grał on jako stoper...

Rozumiem, że ten kontrakt zawarto dla ratowania klubowej kasy i dla samego piłkarza, który choć młody (Ambrożyj ma niespełna 23 lat), to jest już dla Jagiellonii zastępczym zawodnikiem. Ale ten sezon należy do wyjątkowo trudnych i niebezpiecznych. Przecież aż 18 drużyn spadnie z II ligi. Zjemy więc nie obduzi się z „zielonymi”, ale w klasie „M”? Bo wtedy żadna forma nie pomoże. Wtedy będzie koniec białostockiej piłki nożnej.

A skoro już jesteśmy przy pieniądzach: jak można było dopuścić do tego, że piłkarze grają w koszulkach z wyblakłymi numerami, że w klubie brakuje ochraniaczy, że rezerwowi zespół musi prosić juniorów o ich wypożyczenie? A jeśli wszystkie trzy drużyny zagrają w jednym terminie? To co! Oddamy walkowera? Za pół darmo sprzedano czołowych piłkarzy. A pieniądze jak nie było w klubie, tak i nie ma. Ale żeby nawet nie można było kupić kilkunastu par ochraniaczy? Mam nadzieję, że działacze Jagiellonii nie znajdą wyjścia z tego kryzysu poprzez sprzedanie kolejnego zawodnika. Przed podjęciem takiej decyzji radziłbym poszukać pieniędzy utopionych w długoletnim remoncie murawy klubowego boiska.

Wróćmy jednak do przyjemniejszych chwil sobotniego spotkania z Gwardią. W drużynie Jagiellonii zagrali aż siedmiu zawodników, którzy w poprzednim sezonie występowali w klasie okręgowej. Z ich umiejętnością jest różnie, ale braku chęci do gry i ambicji nie można im zarzucić. Wytrzymali też mecz kondycyjnie, bo po przerwie byli stroną atakującą. Pełna 80 minut zagral 20-letni Dariusz Dragowski. Za swą postawę powinien być zadowolony, lecz nie wolno mu spocząć na laurach. Zresztą cały zespół musi jeszcze solidnie popracować. Poza nami dopiero sześć pojedynków. Przed nami aż 13 jesiennych meczów ligowych (najbliższy w sobotę, 1 września o godz. 17 w Gdańsku z Lechią) i rywalizacja o Puchar Polski. Już jutro, 29 bm. o godz. 17 w pucharowych szrankach jagiellończyków zmierza się w Szczecinie z Pogonią. D. KLIMASZEWSKI

Zastanawiające...

... dlaczego sympatycy futbolu w Elku nie kibicują drużynie Mazura. Nie są sprzymierzeńcami, szowinistycznie żądają zazwyczaj wysokiego zwycięstwa. Swa niezadowoloność często wyrażają w sposób niesportowy.

Tymczasem odmłodzony Mazur, walczący w klasie makroregionalnej, jest zespołem czysto amatorskim. Wszyscy zawodnicy pracują w pełnym wymiarze lub uczą się. Nid nie otrzymuje żadnych premii za zwycięstwo. O tym prawdziwym kibic powinien pamiętać, gdy zacznie gwizdać. (let)



Najnowsze osiedle mieszkaniowe „Jeziorna” w Elku. Fot. JAN CIEŁUSZECKI

Remonty szkół

Brakuje przede wszystkim pieniędzy

Największym obciążeniem dla budżetów samorządowych jest w tym roku oświata. W Elku na place dla nauczycieli przeznaczają się miesięcznie 1,3 mld zł. Remonty szkół stanowią też niemałą pozycję w wydatkach. A tu jeszcze miastu podrzucono pasztet w postaci dawnej zbiorczej szkoły gminnej przy ul. Suwalskiej, tak zdewastowanej, że w czasie deszczu woda lała się po ścianach.

Trzeba było ograniczyć inne planowane roboty i zmieniać dziurawy dach, aby we wrześniu dzieci mogły w ogóle wejść do klas. Wykonano także niektóre najniezbędniejsze prace, ale cały remont kapitalny odłożono na później. Zabrano się za projektowanie szatni, bo dotychczas uczniowie wieszali okrycia na korytarzach. Koszty tego remontu szacuje się na miliard złotych.

Od ubiegłego roku trwała praca w szkołach podstawowych nr 1 i 2, mieszczących się w jednym budynku. Po podłączeniu go do sieci ciepłowniczej, kotłownię przeznaczono na dodatkowe pomieszczenia dla bloku żywieniowego. Adaptowano też strych i „ślepe” klatki schodowe na harcówkę, zaplecze gabinetu fizycznego i chemicznego, czytelnie, gabinety stomatologiczne i pedagogiczne. Remontowano także ogrodzenia, szatnie, świetlice. Wszystkie prace zakończyła się w roku bieżącym. Koszt ponad 200 mln zł.

W SZKOŁACH

nr 3, 4 i 5 przeprowadzono remonty bieżące. Na wymianę stolarki okiennej w „piątce” zabrakło już pieniędzy, ale okna zakupiono.

W wakacje malowanie i pilne drobne naprawy odbywają się we wszystkich przedszkolach. Zwrócono przede wszystkim uwagę na bloki żywieniowe i sanitariaty, ale także ogrodzenia itp. Przeznaczono na ten cel ok. 30 mln zł.

Dyrektorka Miejskiego Zespołu Ekonomiczno-Administracyjnego Szkół — Halina Paliwoda, zwłaszcza w wakacje miała mnóstwo bieżących, aby dopilnować zrobienia wszystkiego na czas. Ma też doskonałe rozeznanie potrzeb i możliwości.

Tegoroczne harcerskie lato nieubłaganie zbliża się ku końcowi. Większość obozów już zwinięto, a więc pusto się robi na leśnych polanach. Dzieci przygotowują się już do nowego roku szkolnego.

Wojewoda u harcerzy

Wojewoda Łomżyński Franciszek Adamiak i przewodniczący Oddziału NSZZ „Solidarność” — Marek Sawicki wybrali się z wizytą do harcerzy wypoczywających na zgrupowaniu w Boguszkach koło Grajewa. Przebywa tu ponad 200 osób na różnych obozach specjalnościowych. Wizytacja wypadła pomyślnie, goście nie kryli swego zadowolenia z pobytu wśród młodzieży. (kfos)

Pali się!

nach, 22 razy w lasach (ponad trzykrotny wzrost) i 36 — w lokalach mieszkalnych.

Wśród ustalonych przyczyn pożarów zdecydowanie na pierwsze miejsce wybija się nieostrożność osób dorosłych. Spowodowali oni

REMONTY I ADAPTACJE

— to jedno, ale ciasnotę w szkołach mogą rozładować tylko inwestycje. W Szkole Podstawowej nr 7 uczy się dwa razy więcej dziewcząt i chłopców niż planowano. Myśli się o wynajęciu dodatkowych pomieszczeń w spółdzielni mieszkaniowej, albo przeniesieniu „zerówek” do przedszkola. W Szkole nr 6 przy ul. Suwalskiej nauka odbywać się będzie na trzy zmiany. Tymczasem budowę szkoły w osiedlu Konieczki oraz salę gimnastyczną przy „siódemce” — wstrzymano. Inwestycje te Kuratorium Oświaty i Wychowania zleciło spółdzielni mieszkaniowej. Zadłużenia „Świt” wobec wykonawców sięgają kilkuset mln zł. Jednakże koszty zabezpieczenia budowy i dozoru, plus odsetki — to też niemałe kwoty i zlecono przeprowadzenie analizy ekonomicznej, czy aby bardziej się nie opłaci wzięcie nowego kredytu i kontynuowanie budowy. (a)

Maratoniści nagrodzeni

Hejnałem z Wieży Mariackiej i pięknym polonezem Michała Ogińskiego rozpoczęła się w sobotę, tuż po południu w Łomży uroczystość zakończenia wielkiego maratonu tanecznego. Przybyli laureaci, sponsorzy, organizatorzy i wierna jak zwykle publiczność.

Przypomnijmy, że nagrody za I i II miejsce — w związku z nierozstrzygnięciem wyniku maratonu — postanowiono podzielić na obie najdzielniejsze pary, nowych rekordzistów województwa w tańcu, czyli Joannę i Jacka Gryczewskich oraz Annę i Macieja Zajkowskich. Nagrody sponsorów zostały wręczone zgodnie z intencją ofiarodawców. Para nr 1 otrzymała więc 4.564.090 zł, para nr 2 — 3.148.515 zł. Trzecie miejsce wywalczyła para Jolanta Lichomska i Piotr Zajkowski, otrzymując 1.070.348 zł, a czwarte — Magdalena Duryńska i Robert Rajkowski i otrzymali 200 tys. zł. Najmłodszą parę turnieju stanowią Marta Grzanka i Cezary Kisiel, którzy otrzymali 90 tys. zł. Pierwsza i druga para otrzymały także po kilkanaście dolarów i drobne nominale walut innych krajów oraz atrakcyjne nagrody rzeczowe, m.in. abonamenty na wypożyczanie kasety video, bonifikaty w zakupie kasety magnetofonowych i płyt w

Sesja Rady Miejskiej w Suwałkach...

...odbędzie się 20 sierpnia w Urzędzie Miejskim przy ul. Kościuski 47a. Początek o godz. 17.

W porządku obrad przewidziano m.in. podjęcie uchwały w sprawie ustalenia wysokości opłaty targowej oraz informację prezesa CPN przy ul. Mickiewicza i działalności podjętej przez zarząd w okresie bieżącej kadencji Rady Miejskiej. (m)

Co czytają w Gołdapi?

Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Gołdapi posiada około 50 tys. woluminów i 2,1 tys. czytelników. W tym roku zakupiono 250 książek za pięć milionów złotych.

MGBP prowadzi trzy placówki filialne: w Grabowie, Skoczach i Górnem oraz piętnaście punktów bibliotecznych, a także jeden punkt sezonowy w Ośrodku Wypoczynkowym Fabryki Domów „Fadom” nad jeziorem Gołdapi. Czytelnia dysponuje trzynastoma tytułami czasopism.

Dzieci chętnie czytają książki przygodowe oraz komiksy. Dorośli lubią czytać utwory Krystyny Siesickiej, Hanny Ożogowskiej, Janiny Zającowej, Marii Józefackiej, Ireny Zarzyckiej, Antoniego Marczyńskiego i Tadeusza Dołęgi-Mostowicza. Zacztytują się również w twórczości m.in. Alistera Macleana (autora znanej książki „Dziła Nawarony”), a także Henryka Herlinga-Grudzińskiego i Józefa Czapskiego.

Zywym zainteresowaniem cieszy się literatura o tematyce drugiej wojny światowej, obozowej. (cis)

Otrzymałmy niedawno (dziękujemy!) kolejny siódmy numer pisma „NA PRAWO” wydawanego przez Oddział Liberalno-Demokratycznej Partii „Niepodległość” w Gołdapi, a redagowanego przez zespół w składzie: Marek Lewicki, Józef Kapłński, Mirosław Skapiński, Jarosław Stoma (prezes Oddziału L-DP „N”) i Jarosław Szezyński. Sporo interesujących publikacji a w tym m.in. relacje ze spotkań z przewodniczącym OKP — prof. Bronisławem Geremekiem. Dość szokujący jest podpis pod zdjęciem przewodniczącego OKP a miało być „... panie Geremek, Pan kłamie!”.

Z tematyki regionalnej a dotyczącej nie tyle „białych plam” ile prawdy historycznej warto zwrócić uwagę na artykuł „Ostatni żołnierz II Rzeczypospolitej”, którego obszernie fragmenty zamieszczamy. Wyłuszczenia — od redakcji.

„Wzmagał się od 1947 r. terror powołany, że wielu mających konspiracyjne doświadczenie z okresu okupacji szło do lasu. Podobnie było z żołnierzami Piotra Burdyna — „Poręby” — wyrastającego w relacjach na Hubala antykomunistycznej partyzantki. Przez cały okres istnienia oddział podziemny był na dwie części. Jedną z Burdynem operowała na Suwalszczyźnie właściciel, druga na terenie powiatów Gołdapi, Olecka, Giżyckiego, Węgorzewo, zwłaszcza na Szeskich Wzgórzach. W ostatnim okresie oddział liczył łącznie 13 osób.

Grupa „Poręby” przebywała w punktach na terenie wsi Lumbie pod Sejmem. Została tam rozbita, jednak „Poręba” wyszedł z koła. Wkrótce okrążył w Wysokim Moście, świadomy swego losu w katowniach UB, rozwał się granatem.

Tajemnica Burdyna

Grupa przebywająca w Szeskich Wzgórzach liczyła maksymalnie 7 osób, pod koniec 3. Rozwijał sklepy spółdzielcze m.in. w Pogorzeli, Plewkach, Czerwonym Dworze, Baniach Mazurskich. Przebywali w gospodarstwach rozrzuconych po tym dzikim terenie, schronili m.in. w Lisach. Jednak ich stałą bazą było prawdopodobnie gospodarstwo Franciszki Pojawis w Rudzie 1,5 km od Szeskiej Góry. Tutaj też zostali otoczeni wieczorem 5.04.1952 r. przez 300-osobowy oddział KBW, MO i UB z Gołdapi i Olecka. Następnego dnia rano, około godziny 10 wywiązała się kilkugodzinna bitwa. Otoczeni byli bez szans. Na miejscu zginęła właścicielka gospodarstwa (pochowana w Gołdapi), jeden z partyzantów, a drugi zmarł w szpitalu (miejsce ich spoczynku nie znamy — prawdopodobnie jeden spoczywa na terenie ogrodów w Kowalach Oleckich). Trzeci partyzant dostał się do niewoli. Zabici byli też po drugiej stronie. Gospodarstwo uległo całkowitemu zniszczeniu.

W maju 1952 r. w szkole w Nasutach odbyła się rozprawa przed sądem wojewódzkim. Sędziom był właściciel gospodarstwa Józef Pojawis. Główny zarzut — nie poinformował władz bezpieczeństwa o obecności „bandy”. Świadek oskarżenia był ocalały partyzant, nazwijmy go „Dudek” (nazwisko znane, odsiedział 6 lat, żyje). Posiadał obszerny spis wszystkich osób udzielających pomocy oddziałowi. Stało się to podstawą do osadzenia i skazania co najmniej kilkunastu gospodarzy, choć niektórzy mówią o 200—300. Pojawisa skazano na karę śmierci, wyrok zamieniono na dożywocie, a następnie na kilkuletnie więzienie. Taką procedurę zastosowano wobec wszystkich pozostałych przy życiu żołnierzy „Poręby”.

Kto zdradził? Wiele przemawia za wersją według której wyciekł w oddziale był „Dudek”.

Wiosną br. na ruinach gospodarstwa pojawił się krzyż z napisem głoszącym: Tu 6.04.1952 (Palmowa Niedziela) w starciu z nawałą komunistyczną zginęli bracia: Franciszek Adam Witkowski lat 30, Mieczysław lat 27 ze wsi Kruszkę gm. Przeróś oraz Franciszka Pojawis lat 52 właścicielka tejże posiadłości. Pokój Ich Dusiom. W dowód pamięci brat Józef, siostra Monika oraz Józef Pojawis s. Franciszki. Dn. 6.04.1990 r.

W niedzielę 10.06.90 r. w kościele w Smolnikach odprawiona została Msza Św. za partyzantów „Poręby”. Odbыл się apel poległych, kompania honorowa z gołdapskiej jednostki wojskowej oddała salwę honorową...

Propozycje kulturalne

☆ W Gminnym Ośrodku Kultury w Raczkach (woj. suwalskie) otwarta została wystawa malarstwa Antoniego Konieczka z Olecka. Obejrzeć ją można codziennie oprócz sobót i niedzielaków w godzinach pracy GOK.

W tej placówce kulturalnej prezentują swe prace również dzieci. Przygotowały one je pod kierunkiem dyrektora Aldony Wiatryk. Na bogatą ekspozycję składają się m.in. kukiełki, maski, talerzyki ozdobne, lampki nocne, makaty. (jc)

Pakiet sygnałów

OKOLICE

MAŁOWNICZE, ALE...

Zaniedbane są pobocza dróg o równej nawierzchni asfaltowej wiodących z Gołdapi do Małowie (8-kilometrowy odcinek) i Niedzwicy (2-kilometrowy odcinek), a także z Przeróś do Jeleniewa (17-kilometrowy odcinek). Dotychczas na skarpach nie skoszone łopionów, ostów i bylicy. Niektóre łopiony osiągnęły wysokość dorosłego człowieka.

Ślaki te biegają przez malownicze okolice Mazur. Wzdłuż jednego z nich: Gołdapi — Niedzwica rosną rzędy pięknych brzoź. Coś wspinał się! Tylko te chwasty...

Drogowcy, czy wam nie wstyd! Nie zwlekajcie z koszeniem poboczy dróg do końca sezonu turystycznego. Zmoryzowani potrafią to dognieć. Wszak to oni „bulą” wysoki podatek drogowy. (cis)

PRZYSTANEK — WIDMO...

...znajduje się w Pijawnem Polskim na szlaku Augustów — Suwałki. W poczekalni powybijano lukswery ze ścian i wokół pełno szkła. Wszystkie inne przystanki PKS przy tej trasie są ładne, należyście zaadbane. (cis)

Tak gorąco jeszcze w Łomżyńskim nie było. Mowa oczywiście o rosnącej w przerażającym tempie statystyce pożarowej. Najgorsze zaś jest to, że wielu tragedii można było uniknąć, gdyby w porę przysię opamiętanie.

W pierwszym półroczu br. powstało 403 pożarów, podczas gdy dokładnie przed rokiem było ich 343. 162 razy palilo się w indywidualnych gospodarstwach rolniczych, 22 razy w lasach (ponad trzykrotny wzrost) i 36 — w lokalach mieszkalnych.

Wśród ustalonych przyczyn pożarów zdecydowanie na pierwsze miejsce wybija się nieostrożność osób dorosłych. Spowodowali oni

nicze zbiory. W Kędzierowie (gmina Wasosz) w stodole jednego z rolników spaliły się tony zboża oraz młocarnia szeroko-miotna. W Kąkach (gmina Mały Płock) spaliła się stodoła wraz z płodami rolnymi, zaś w Rusko-lekach (gmina Andrzejewo) ogień strawił stodołę, siano oraz maszynę. We wszystkich tych przypadkach ogień spowodowała iskra z niesprawnego silnika podczas prac omlotowych. (kfos)